

**Wyniki wyborów ❄ Rozmowa o Polsce ❄ 600-lecie Swoszowic
Upodmiotowić zieleń ❄ Hala „Orła” ❄ Wilno, ojczyzna moja...**

www.wiadomoscipodgorze.pl

tradycja od 1995 r.

WIADOMOŚCI

PL ISSN 1507-6105

Egzemplarz bezpłatny
Przeznacz dalej!

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 12 (227) Rok XIX

Kraków

grudzień 2014

www.metka-sklep.pl
TANIA ODZIEŻ

Wesołych Świąt
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku
życzy

Tylko w grudniu
z tym ogłoszeniem
10% rabatu
na Nowy Towar!

NOWY TOWAR
06.12 i 20.12

Wola Duchacka Zachód **Co 2-tygodnie**
Kraków Ul. Beskidzka 30 **NOWY TOWAR**

BYŁY PEWEX
ZAPRASZAMY !!!

CONSILIUM® mgr Bogusław Cora
biegły rewident

Biuro Rachunkowe

ul. Cechowa 63
tel. 12 651 44 44
506 151 872
e-mail: biuro@consil.pl
www.consilium.net.pl

WESOŁYCH ŚWIAŁ
25 lat
profesjonalnej
obsługi firm

USŁUGI KSIĘGOWE
- DORADZTWO PODATKOWE
ROZLICZENIA ROCZNE
- WERYFIKACJA BILANSÓW

TŁUMIKI

HAKI HOLOWNICZE
MECHANIKA OGÓLNA
WULKANIZACJA

ZMIANA ADRESU! PIOMAR, Wola Duchacka,
ul. Dauna 95A (wjazd od Nowosądeckiej)

DLA STAŁYCH KLIENTÓW RABATY

12 657 23 75
513 096 771

Jestem **KUFELEK**, 4-letni kundelek.
Mieszkam w domu przy ul. Kijanki 19.
Wymknąłem się za furtkę,
biegłem i...zabłądziłem.
Teraz rozpaczliwie
szukam drogi do domu,
a moi opiekunowie równie
rozpaczliwie próbują mnie odnaleźć.
Szukają w dzień i w nocy.
Pomóżcie mi wrócić do domu!
Moja pani wręczy wysoką nagrodę!

609 234 884
691 089 071

Życzymy, aby Boże Narodzenie
przyniosło wszystkim chwile radości,
dostatku, spokoju i wytchnienia,
a Nowy 2015 Rok, aby obfitował
w miejsca pracy, uczciwe zarobki,
sprawiedliwość i mądrość rządzących.

Składamy serdeczne życzenia
wszystkim naszym Czytelnikom,
Współpracownikom, Drukarzom,
Reklamodawcom oraz Sympatykom

Redakcja „WIADOMOŚCI”

MIESZKANIA NA WYNAJEM W SKAWINIE

ul. Krakowska/ ul. Studzińskiego
przy granicy Krakowa.
TBS Małopolska należący do Grupy Bryksy
PROWADZI NABÓR
PARTYCYPANTÓW I NAJEMCÓW

Lokale 1, 2 i 3 pokojowe,
powierzchnie od 34 do 51m²

TBS MAŁOPOLSKA

TBS Małopolska Sp. z o.o., ul. Bujaka 4, 30-611 Kraków
Tel. (12) 659 90 37, 659 90 36, www.tbsmalopolska.pl

ZECER

Przygotowanie do druku i druk:
wizytówek • ulotek
folderów • gazet reklamowych

CENY
do negocjacji

Strony internetowe
wykonanie i prowadzenie

wojtek.jelonek@zecer.eu ☎ **606 66 82 65**

Królestwo to więcej niż król

„[Książę Władysław Łokietek] cicho wyszedł z komnaty i zbiegł na dziedziniec. Potrzebował przemierzyć go w ostatniej chwili ciszy, nim zacznie się poranny ruch. Nim zbudzą się ptaki i ludzie.

Przeszedł w stronę Dolnej Bramy, już naprawionej po zniszczeniach. Wspiął się na pomost, by z góry popatrzeć na leżące u stóp wawelskiego wzgórza miasto. Ileż książąt przed nim miało albo sam gród, albo sam zamek! Odwieczny problem Krakowa. Wyniosła królewska twierdza na wzgórzu i zamknięta za murami miasto. Kraków tylko wydawał się spać. A przecież już tu i ówdzie szły w niebo dymy, służba warzyła swym panom poranną strawę. Wieże kościołów i pękające w szwach składy kupieckie. Sukiennice i Kramy Bolesławowe. Klasztor franciszkanów, którzy mu tyle razy pomogli. Ratusz z domem notariusza miejskiego. Wielka i Mała Waga. Topnie kruszców na rynku. Kościół Świętego Wojciecha, do którego biegli kupcy przed wyruszeniem w drogę, i wielki kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w budowie. Czy są towary, których nie można kupić w Krakowie?

Te wszystkie zbytki, tkaniny o dziwnie brzmiących nazwach, o mieniących się barwach. Złotnicze cuda; buty, które wyglądają jakby były nie do chodzenia, a do podziwiania. Zamorskie korzenie przyprawiające o zawrót głowy woniami i kolorami; składy win i miodów, warzelnie wszelakiego piwa. Snyce, mince, płatnerze, rogownicy, bednarze, garncarze, kowale i szewcy. Wszyscy oni już, na jego oczach, budzili się, spiesząc do pracy. A przecież potęga tego miasta wywodzi się z handlu. Sól z Bochni i Wieliczki, miedź z Węgier, ołów z Olkusza i Sławkowa. To trzymają w rękach najbogatsi kupcy. To do nich należą obładowane wozy jadące przez Miechów, Piotrków, Łęczycę wprost do Torunia, by tam przenieść towary na barki i Wisłą spławić do Gdańska. To oni, kupcy krakowscy, mają w Gdańsku i Toruniu własne floty handlowe, którymi wiozą swe skarby przez cieśniny morskie do Flandrii. Albo szlaj zwany wschodnim, przez Bochnię, Przemyśl, Lwów do genueńskich kolonii handlowych nad Morzem Czarnym. I jeszcze droga wrocławska, dzięki której docierają na zachód, przez Lipsk do Frankfurta, Norymbergii, Augsburga. Tak. Całe to bogactwo i zdolność jego wiecznego pomnażania ukryte jest w mieście u stóp wawelskiego wzgórza”.

W postłowie Autorka napisała:

„A jednak nad rozbitym krajem czuwa duch. Jest w nas, Polakach, coś niezwykłego – przywiązanie do symboli narodowych, w których czujemy niemal namacalnie wielkiego ducha przeszłości. To kazało naszym rodakom w zawieruchach wojennych z narażaniem życia, przy niewyobrażalnym wysiłku chronić narodowe zasoby. Ukrywać je, wysłać za granicę, byleby przetrwały dziejowe apokalipsy. I także o tym jest ta opowieść. O niesieniu w sobie Królestwa, niczym niewidzialnej korony”.

Cytat z powieści Elżbiety Cherezińskiej

„Niewidzialna korona. Królestwo to więcej niż król”
[Zysk i S-ka, Wydawnictwo, 2014]

**PRZYJEDŹ I SPRAWDŹ!
ZAPRASZAMY!**

**DOBRY WĘGIEL, TANI KOKS
NAJLEPSZY EKOGROSZEK
NA WYMIAR DREWNO KOMINKOWE**

tel. 12 /269-06-01, 12 /393-57-01
Swoszowice, ul. Kolejarzy 71
– przy stacji PKP Kraków Swoszowice
(dojazd od ul. Kąpielowej)

WWW.OPALKRAKOW.PL

SAMORZĄD VII KADENCJI 2014 – 2018

W niedzielę 16 listopada br. wybraliśmy radnych do samorządu wojewódzkiego i miejskiego, a także radnych dzielnic.

W II turze, która odbyła się w niedzielę 30 listopada, wybraliśmy ostatecznie prezydenta Krakowa, którym został po raz czwarty Jacek Majchrowski.

W I turze wyniki były następujące: Jacek Majchrowski 39,18 % głosów, Marek Lasota 26,95 %, Łukasz Gibała 11,16%, Marta Patena 9,17%, Tomasz Leśniak 4,84%, Konrad Berkowicz 4,32%, Sławomir Ptaszkiewicz 3,22%, Andrzej Sikorski 1,16%. Frekwencja wyniosła 41,95 %. W II turze Jacek Majchrowski otrzymał 58,77 %, a Marek Lasota 41,23% głosów. Frekwencja wyniosła 34 %.



SEJMIK MAŁOPOLSKI
17 mandatów dla PiS (36,7%), 14 dla PO (28,3%) i 8 dla PSL (20%) – to oficjalne wyniki wyborów do Sejmiku Województwa Małopolskiego.

Zasiada w nim 39 radnych (alfabetycznie):

Prawo i Sprawiedliwość: Grzegorz Biedroń, Jan Duda, Jadwiga Emilewicz, Zdzisław Filip, Wojciech Grzeszek, Jan Hamerski, Witold Kozłowski, Anna Pieczarka, Urszula Rusecka, Wojciech Skruch, Łukasz Smółka, Rafał Stuglik, Józefa Szczurek-Żelazko, Jarosław Szlachetka, Paweł Śliwa, Marek Wierzbą, Andrzej Wójcik.

Platforma Obywatelska: Kazimierz Barczyk, Roman Ciepiela, Barbara Dziwisz, Jerzy Fedorowicz jr., Marek Haber, Stanisław Kracik, Jacek Krupa, Grzegorz Lipiec, Bolesław Łączyński, Małgorzata Radwan-Ballada, Maria Siuda, Bogusław Sonik, Marek Sowa, Leszek Zegzda.

Polskie Stronnictwo Ludowe: Stanisław Barnaś, Adam Domagała, Wojciech Kozak, Adam Kwaśniak, Urszula Nowogórska, Stanisław Pasoń, Stanisław Sorys, Jacek Soska.

Małopolska była podzielona na 6 okręgów, okręg numer 3 tradycyjnie obejmował Kraków (miasto na prawach powiatu), gdzie do zdobycia było 8 mandatów. Uzyskali je z **PO: Kazimierz Barczyk, Jerzy Fedorowicz jr., Grzegorz Lipiec, Bogusław Sonik, Małgorzata Radwan-Ballada;** z **PiS: Jadwiga Emilewicz, Wojciech Grzeszek, Jan Duda.**

W samym Krakowie wygrała PO przed PiS.

W skali całego województwa PiS zdobyło o jeden mandat więcej, niż cztery lata temu. PO zmniejszyła stan posiadania o trzy mandaty, ale dzięki dobremu wynikowi PSL (który podwoił stan posiadania), rządząca dotychczas koalicja utrzymała władzę w regionie. Będzie miała 22 na 39 głosów.

Ukonstytuował się już zarząd sejmiku województwa małopolskiego, **marszałkiem pozostał Marek Sowa (PO)**, wicemarszałkami **Wojciech Kozak (PSL)** i **Stanisław Sorys (PSL)**, a członkami zarządu: Leszek Zegzda (PO) i Jacek Krupa (PO). **Przewodniczącym sejmiku została Urszula Nowogórska (PSL).**

Frekwencja w Małopolsce wyniosła 45,92 %.

Pozostałe komitety zdobyły: Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikkego – 4,77 % głosów, SLD – Lewica Razem – 4,74 %, Ruch Narodowy – 1,55 %, Twój Ruch – 0,94 %, Demokracja Bezpośrednia – 0,92 %, KWW Wspólnota Patriotyzm Solidarność – 0,84 %, LPR – 0,76 %, Nasz Region – 0,33 %, Samoobrona 0,14 %.

Najwięcej mandatów w sejmikach wojewódzkich w skali kraju zdobyła **PO – 179, wygrała w ośmiu województwach. PiS zdobył w sumie 171 mandatów, wygrywając w sześciu sejmikach. W dwóch zwyciężyło PSL, które w całym kraju zdobyło w sejmikach 157 mandatów.**

Jeśli więc wygrał PiS, to dlaczego zdobył mniej mandatów? To podział mandatów metodą d'Hondta, z której nie wynika, że procent zdobytych głosów przekłada się na liczbę mandatów.

W podziale mandatów biorą udział te komitety, które przekroczyły 5-proc. próg wyborczy. Podział następuje w okręgach wyborczych, a nie w skali poszczególnych województw – tłumaczą specjaliści. Są też inne metody matematyczne, jak formuła Sainte-Lague czy system STV, ale – jak się wydaje – w Polsce problem polega nie na złej metodzie, lecz jej wykonaniu.

W skali całego kraju frekwencja wyniosła 39,28%, w Małopolsce – 40,97. W wyborach do sejmików 17,93 % głosów było nieważne.



RADA MIASTA

Wybory do Rady Miasta Krakowa wygrał **PiS** zdobywając 19 mandatów (33,15 % głosów), przed **PO – 18 mandatów (32,64 %)** i **Komitetem Wyborczym Wyborców Jacka Majchrowskiego – 6 mandatów (13,4 %)**. Frekwencja wyniosła 32,43 %.

Przewodniczącym Rady Miasta został wybrany **Bogusław Kośmider** z PO, którego po 2 latach zastąpi Dominik Jaśkowiec też z PO.

5-proc. próg wyborczy przekroczyły jeszcze komitety: **KWW Kraków Przeciw Igrzyskom – 6,73 %** i **KWW Nowa Prawica – 5,55 %**. Nie zdobyły one jednak żadnego mandatu.

Pozostałe komitety uzyskały następujące wyniki: **KWW Łukasza Gibały „Kraków miastem dla ludzi” – 3,96 %**, **KWW Obrona Praw Emerytów Rencistów Lokatorów – 2 %**, **KWW Sławomira Ptaszkiewicza Kraków na 100 proc. – 1,96 %**, **KWW Obywatele Krakowa – 0,57 %** oraz **KW Partia Libertariańska – 0,04 %**.

Kraków został podzielony na 7 okręgów, podział ten uchwałą Rady Miasta był inny niż w poprzednich wyborach (decyduje zmieniająca się liczba mieszkańców).

Okręg numer 4

Obejmował 3 dzielnice: **VIII Dębiki, X Swoszowice i XI Podgórze Duchackie** (czyli **Kurdwanów, Piaski Wielkie, Wola Duchacka**). Do zdobycia było 8 mandatów (w poprzednich wyborach 5).

Zdobyl je (wg liczby głosów): **Marek Lasota (PiS) – 7688, Marta Patena (PO) – 5612, Bogusław Kośmider (PO) – 4125, Jacek Majchrowski (KM) – 3094, Mirosław Gilarski (PiS) – 1711, Ryszard Kapuściński (PiS) – 1088, Jerzy Popiel (PO) – 838, Józef Jałocha (PiS) – 761.**

W tym okręgu startowali dwaj kandydaci w II turze wyborów na prezydenta miasta. Z racji tej, że zwyciężył Jacek Majchrowski, radnym miasta został **Rafał Komarewicz (KM) – 588 głosów.**

Okręg numer 5

Obejmował 3 dzielnice: **IX Łagiewniki – Borek Fałęcki, XII Bieżanów-Prokocim i XIII Podgórze**. Do zdobycia było 7 mandatów (poprzednio 6).

Uzyskali je (wg liczby głosów): **Krzysztof Durek (PiS) – 3098, Grażyna Fijałkowska (PO) – 2896, Wojciech Wojtowicz (PO) – 2446, Tadeusz Trzmiel (KWW J. Majchrowskiego) – 1849, Mariusz Kękuś (PiS) – 1691, Aleksandra Chrabąszcz (PiS) – 1619, Katarzyna Pabian (PO) – 1375.**

Wszystkim Radnym wybranym przez naszych mieszkańców oraz Prezydentowi Krakowa składamy gratulacje i życzymy wytrwałej i owocnej pracy dla dobra naszej lokalnej społeczności.

Redakcja „Wiadomości”



Podziękowanie

Serdecznie dziękuję wyborcom z okręgu numer 2 – **Piaski Wielkie i os. Piaski Nowe** – za poparcie mojej kandydatury i oddanie na mnie 355 głosów w wyborach do Rady Dzielnic **XI Podgórze Duchackie**, co pozwoliło mi zdobyć mandat radnego. Dziękuję także tym, którzy mnie wspierali i pomogli w kampanii wyborczej.

Dziękuję także tym, którzy oddali na mnie w sumie 420 głosów w wyborach do Rady Miasta.

Wyrażam nadzieję, że pracę samorządową na szczeblu miejskim dla Dzielnic **VIII, X i XI** – będą realizowali z powodzeniem wybrani przez Państwa radni miasta.

Jarosław Kajdański

Samorząd Podgórza

W wyborach jednomandatowych wybraliśmy także naszych przedstawicieli do 18 rad dzielnic, były to wewnętrzne wybory samorządowe, organizowane przez władze Krakowa. Podajemy wyniki wyborów do 4 z 6 rad na terenie Podgórza.

RADA DZIELNICY IX Łagiewniki - Borek Fałęcki

Frekwencja: 38.23% (poprzednio 15,15%), wybrano 15 radnych (w kolejności alfabetycznej):

Bała Maciej – I. 43, ślusarz-spawacz, niezależny – 184 głosów; **Bętkowski Jerzy** – I. 61, technik mechanik, niezależny – 152; **Brożek Marek** – I. 55, mechanik samochodowy, niezależny – 164; **Eckert Wiesław** – I. 77, emeryt, niezależny – 153; **Gołas Bogusław** – I. 60, inżynier ochrony środowiska, niezależny – 111; **Grotowska Renata Krystyna** – I. 64, nauczyciel/emeryt, bezpartyjny – 111; **Jabłoński Marek** – I. 59, technik mechanik, Łagiewnickie Towarzystwo Kulturalne, bezpartyjny – uzyskał mandat radnego bez przeprowadzenia głosowania (zgłosił się tylko 1 kandydat); **Kocajda Marek** – I. 59, nauczyciel, Klub Sportowy Borek, niezależny – 155; **Nowak Ewa** – I. 69, ekonomista, bezpartyjny – 195; **Migdał Adam** – I. 59, przedsiębiorca, niezależny – 142; **Migdał Wojciech** – I. 25, student, niezależny – 123; **Mitras Krzysztof** – I. 66, technik-elektryk, Łagiewnickie Towarzystwo Kulturalne, bezpartyjny – 210; **Pietras Jan Stanisław** – I. 64, geolog, niezależny – 322; **Siwiec Leszek** – I. 53, nauczyciel, niezależny – 153; **Stobodzan Maria** – I. 75, analityk-emeryt, niezależny – 135.

RADA DZIELNICY X Szwosowice

Frekwencja: 35.33% (poprzednio 21,37%), wybrano 21 radnych (w kolejności alfabetycznej):

Balicki Andrzej – I. 64, mgr inż. geofizyk, PO – 92 głosy; **Bania Bogumił** – I. 43, odlewnik, niezależny – 241; **Brożek Przemysław** – I. 21, ekonomista, niezależny – 235; **Domański Waldemar** – I. 55, dyrektor Biblioteki Polskiej Piosenki, niezależny – 128; **Drąg Andrzej** – I. 48, własna działalność, PO – uzyskał mandat radnego bez przeprowadzenia głosowania (zgłosił się tylko 1 kandydat); **Galas Dominik** – I. 35, prawnik, niezależny – 201; **Jałocha Józef** – I. 58, technik-garbarz, PiS – 216; **Jończyk Andrzej** – I. 56, mgr inż. geodeta, niezależny – 195; **Kuczaj Angelika** – I. 41, przedsiębiorca, bezpartyjny – 118; **Liszka Wojciech** – I. 40, informatyk, PO – uzyskał mandat radnego bez przeprowadzenia głosowania (zgłosił się tylko 1 kandydat); **Łatka Andrzej** – I. 55, nauczyciel, prywatna firma, PO – 67; **Markiewicz Artur** – I. 37, technik ekonomista, niezależny – 329; **Mikołaj Jan** – I. 67, emeryt technik mechanik, PO – 126; **Murzyn Tadeusz** – I. 62, inż. budowlany, bezpartyjny – 209; **Nazimek Maciej** – I. 40, urzędnik, PO – 322; **Pogoda-Tota Agnieszka** – I. 32, prawnik, PO – 149; **Rejek Dariusz** – I. 45, mgr inż. geolog, PO – uzyskał mandat radnego bez przeprowadzenia głosowania (zgłosił się tylko 1 kandydat); **Rymont Adam** – I. 59, dziennikarz, niezależny – uzyskał mandat radnego bez przeprowadzenia głosowania (zgłosił się tylko 1 kandydat); **Szarek Jadwiga** – I. 56, instruktor kultury, niezależny – 161; **Szewczyk Marcin** – I. 32, nauczyciel, bezpartyjny – 190; **Żurad Anna** – I. 45, nauczyciel, niezależny – 177.

RADA DZIELNICY XI Podgórze Duchackie

Frekwencja: 32.39% (poprzednio 7,65% – sic!), wybrano 21 radnych (w kolejności alfabetycznej):

Banaś Magdalena – I. 41, ekonomista, niezależny – 152 głosy; **Bożek Kazimierz** – I. 77, emeryt, niezależny – 185; **Filipowicz Zofia** – I. 69, mgr matematyki i informatyki, Stowarzyszenie Przyjaciół Woli Duchackiej – 186; **Gawrysiak Krystyna** – I. 62, sekretarka – emerytura, PO, bezpartyjny – 241; **Grzybowska Teresa** – I. 54, pedagog, specjalizacja edukacja obywatelska, Stowarzyszenie Przyjaciół Woli Duchackiej, niezależny – 147; **Homa Dominik** – I. 36, elektryk, niezależny – 160; **Kajdański Jarosław** – I. 55, dziennikarz, bezpartyjny – 355; **Kolanowska Dorota** – I. 48, ekonomista, niezależny – 364; **Kostrz Janusz** – I. 59, menedżer, niezależny – 210; **Kot Krzysztof** – I. 35, prywatny przedsiębiorca, niezależny – 283; **Łach Małgorzata** – I. 48, administrator – zarządca nieruchomości, bezpartyjny – 253; **Miłowska Anna Maria** – I. 20, student prawa, PiS – 132; **Mileczek Miłosz** – I. 33, ekonomista, PO – 216; **Pilch-Skurowska Marzena** – I. 30, polonista, niezależny – 170; **Prusiewicz Łukasz** – I. 38, mgr

inż. zarządzania i marketingu, bezpartyjny – 359; **Stanek Krzysztof** – I. 58, mgr inż. transportu, zarządca nieruchomości, niezależny – 220; **Sułowski Krzysztof** – I. 39, prawnik – 285; **Tytło Marek Mariusz** – I. 47, dr pedagogiki, nauczyciel akademicki, PiS – 143 (kandydat wybrany poprzez losowanie z powodu równej ilości głosów); **Wolak Jerzy** – I. 58, rencista, Klub Sportowy Orzeł Piaszki Wielkie – 340; **Zabdyr Adam** – I. 61, technik – elektryk, niezależny – 343; **Zamulińska Danuta** – I. 51, ogrodnik terenów zieleni, Stowarzyszenie Przyjaciół Woli Duchackiej – 190.

RADA DZIELNICY XII Bieżanów - Prokocim

Frekwencja: 32.77% (poprzednio 10,27%), wybrano 21 radnych (w kolejności alfabetycznej):

Buchelt Rafał – I. 40, nauczyciel, PO – 317 głosów; **Fąfara Piotr** – I. 32, informatyk i ekonometryk, niezależny – 200; **Fijałkowska Grażyna** – I. 59, nauczyciel emeryt, PO – 544; **Frączek Barbara** – I. 37, pracownik ochrony, PiS – 225 (kandydat wybrany poprzez losowanie z powodu równej ilości głosów); **Guzik Tomasz** – I. 29, nauczyciel, PO – 220; **Gwiazda Agata** – I. 50, ekonomista – 347; **Jońca Rafał** – I. 41, mgr politologii i nauk społecznych, niezależny – 285; **Józefczyk Andrzej** – I. 57, mechanik, PiS – 254; **Kwiatkowski Dawid** – I. 37, prywatny przedsiębiorca, PO – 274; **Kwiatkowska Kinga** – I. 36, mgr turystyki i rekreacji, PO – 230; **Kozuch Zbigniew** – I. 39, mgr wydziału prawa i administracji, PO – 386; **Lasota Mieczysław** – I. 64, emeryt, Komitet Wyborczy Wyborców Jacka Majchrowskiego – 252; **Leśniak Barbara** – I. 56, nauczyciel, PO – 385; **Lis Tomasz** – I. 32, przedstawiciel handlowy, PiS – 182; **Markowicz Wiesław** – I. 62, technik mechanik, PiS – 250; **Matykwicz Elżbieta** – I. 64, emeryt, PiS – 395; **Stawarz Małgorzata** – I. 57, pisarka, wydawca, PiS – 254; **Szymański Marcin** – I. 44, handlowiec, niezależny – 252; **Witkowska Kinga** – I. 49, mgr inż. technologii chemicznej, PiS – 186; **Wojciechowski Piotr** – I. 44, inż. elektroenergetyk, PiS – 270; **Zadwórny Janusz** – I. 56, działalność handlowa, PiS – 471.

Od redakcji:

Wyraża różnicę w wielkości frekwencji między obecnymi wyborami a poprzednimi wzięła się stąd, że poprzednio oddzielono wybory do rad dzielnic, przenosząc je na inny termin – odbyły się 9 stycznia 2011 r., podczas gdy główne wybory odbyły się 21 listopada 2010 r.

Poza tym w trakcie minionej kadencji Rada Miasta zmieniła podział na okręgi w poszczególnych dzielnicach, kierując się liczbą mieszkańców.

Bylejakość

Takich wyborów jeszcze nie było. To kolejny krok do skłócania Polaków, do siania zamętu, do wytykania „odmętów szaleństwa”, do wmawiania w żywe oczy „oj tam, oj tam, nic się nie stało”, a to co się stało, jest w porządku.

I nie wiem, czy społeczeństwo jest już tak zgłupiałe, że – w istotnym procencie – nie potrafi oddać ważnych głosów, czy też mamy do czynienia z „cudami nad urną”. Jedno jest pewne: takie mamy wybory, jakie mamy państwo. Na jego jakość składa się m.in. ustawa o wyborze najtańszych ofert na wykonanie usług. A usługa dotycząca systemu informatycznego do przeprowadzenia wyborów jest fundamentalna dla naszej demokracji i niepodległości.

Bylejakość mamy na każdym kroku: w kolejnictwie, w inwestycjach drogowych, w służbie zdrowia, w obronności, w sądownictwie, w prawodawstwie itd. Dlaczego i kto na tym korzysta, aby w Polsce źle się działo? Czy potrafimy bronić się przed tymi, którym na tym zależy? Czy umiemy eliminować ich z życia politycznego i publicznego? Od tego są wybory.

Propaganda sukcesu, która degeneruje władzę osiągnęła kolejne dno. Wybory to ostrzeżenie, ale wniosków z tego nie ma. Kontynuowana jest polityka straszenia opozycją, zwierania własnych szeregów, cementowania układów, kolorowania kłapek na oczy. Wyborcy przyparci do muru wybierają nie programy czy ludzi, tylko tych, którzy więcej im dadzą. A najwięcej dają ci, którzy mają już władzę.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

W skrócie

TRASA ŁAGIEWNICKA. 4 listopada podpisano umowę między władzami miasta a Polskimi Inwestycjami Rozwojowymi (PIR) o powołaniu spółki celowej do budowy Trasy Łagiewnickiej. Wstępny koszt inwestycji to ok. 800 mln zł, z czego wkład PIR to 200 mln zł, a miasto ma pozyskać środki unijne z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014 – 2020. Przetarg na wykonawcę ma się odbyć w połowie 2015 lub z początkiem 2016 r., tak aby inwestycję zakończyć w 2018 r. Trasa Łagiewnicka stanowi element III obwodnicy Krakowa, droga połączy ul. Grota-Roweckiego z pętlą na Kurdwanowie. Projekt przewiduje budowę dwóch jezdni z trzema pasami ruchu oraz linii tramwajowej o dł. 1,7 km od ul. Witosa do Zakopiańskiej. W planach jest wydrążenie 3 tunelów o dł. 1,5 km pod terenami w Łagiewnikach, wybudowanie 2 mostów, w tym 1 kolejowego, budowa kładki dla pieszych i ścieżek rowerowych, przebudowa koryta Wilgi. Powstanie zintegrowany kolejowo-tramwajowo-autobusowy węzeł komunikacyjny.

DOJŚCIE DO SANKTUARIUM. Zakończono trwającą od lipca modernizację przejścia podziemnego pod ul. Zakopiańską, prowadzącego do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Zadaszono je, wyposażono w podjazdy dla wózków, a także w windę. Koszt to ok. 857 tys. zł.

REMONT BIEŻANOWSKIEJ. Rozpoczęto remont kolejnego odcinka ul. Bieżanowskiej, od Jerzmanowskiego do Małej Góry. Trzeba się liczyć z długotrwałymi utrudnieniami. Termin zakończenia – lipiec 2015 r., koszt to ok. 8 mln zł.

SZPITAL W PROKOCIMIU. Za 5 lat, czyli do 2019 r. ma być wybudowany Szpital Uniwersytecki w Prokocimiu. Koszt to ok. 1 mld zł ze środków rządowych, wojewódzkich i UJ. Środki mają być pozyskane także z Unii Europejskiej w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

BUDOWA SPOPIELARNI ZWŁOK. Ruszyła budowa cmentarza wraz ze spopieliarnią zwłok w Podgórkach Tynieckich. Na obszarze 9 ha przewidziano ok. 9 tys. miejsc pochówku. Inwestycja realizowana jest przez polsko-włoskie konsorcjum na zasadzie partnerstwa publiczno-prywatnego. Koszt to 24,5 mln zł, właściciel będzie pobierał opłaty. Miasto przekazało teren oraz przebudowało układ komunikacyjny, w ramach rekompensaty nasadzając w tym rejonie ok. 200 drzew. Termin uruchomienia spopieliarni to 2016 r., w dalszym etapie powstanie cmentarz.

UBYWA KSIĘGARNI. W alarmującym tempie znikają księgarnie z polskiego krajobrazu, ubyło ich aż 700 w ostatnich 5 latach. Z 1850, jakie w Polsce jeszcze działały, w Krakowie pozostało tylko 78. Z Rynku Głównego zniknęła Hetmańska, a z Nowej Huty „Skarbnica”. Księgarnie eliminowane są przez wysokie czynsze oraz rabatową sprzedaż książek, stosowaną przez duże sieci księgarskie oraz domy handlowe. W Europejskiej Stolicy Kultury, jaką jest Kraków, księgarnie wypierane są z centrum miasta przez lokale erotyczne.

SPALARNIA ŚMIECI. Budowa spalarni śmieci przy ul. Giedroycia w Nowej Hucie minęła półmetek, ma się zakończyć do końca 2015 r. Koszt to ok. 790 mln zł, z czego 372 mln uzyskano ze środków unijnych. Inwestorem jest Krakowski Holding Komunalny, który zapewnia, że spalarnia będzie wytwarzała (i sprzedawała) energię elektryczną, która wystarczy na oświetlenie ulic całego miasta lub komunikację tramwajową, a nawet 10% zapotrzebowania na energię ciepłą. Niestety w tyle są zadeklarowane przez miasto rekompensaty dla mieszkańców Nowej Huty.

ODPADY DO LAMUSOWNI. W czasie świątecznych porządków przybywa odpadów, w tym wielkogabarytowych. Można je zawieźć do Lamusowni przy ul. Nowohuckiej 1, która działa pon. - pt. 10 – 18, sob. 7.30 – 15.30. Informacje pod nr. tel. 12 646 23 70. Można je także zawieźć do Baryczy, ul. Krzemieniecka 40, tel. 12 278 30 81 lub 12 288 22 17.

APEL. Przyłączamy się do apelu Urzędu Miasta o pozostawianie otwartych lub uchylonych okien piwnicznych, co pozwala dzikim kotom przeżyć zimą. „Zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia – nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę” – to cytat z Ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 r. Pamiętajmy o naszych „braciach mniejszych”!

Sprostowanie

W nr. listopadowym „Wiadomości” na str. 6 w komunikacji Podgórskiej Biblioteki Publicznej podaliśmy nieaktualne nazwisko dyrektora tej placówki. Jest nim pan **Marek Feliks**.

Za pomyłkę przepraszamy.
Redakcja

KSER 

DUŻY FORMAT

A0 I WIĘCEJ

tel. 502 34 86 84

BINDOWANIE
w twardej oprawie

PIECZĄTKI
WIZYTÓWKI
LAMINOWANIE
DORABIANIE
KLUCZY

os. Kurdwanów Nowy
ul. Witosa 39
(koło poczty)



*Zdrowych i spokojnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w nadchodzącym 2015 roku
dla Mieszkańców
SM „Kurdwanów Nowy”
w Krakowie*

życzą
*Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz Pracownicy Spółdzielni*



*Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy
Mieszkańcom Nowego Prokocimia
dostatku i radości przy wigilijnych stołach
ciepłych i serdecznych chwil
w gronie rodziny i przyjaciół
oraz szampańskiego sylwestra
i wszelkiej pomyślności
w Nowym 2015 Roku*

*Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Nowy Prokocim”*

Szkoła YIN-YANG

TAI CHI
SNAKE STYLE

System ten niezwykle intensywnie pracuje z kręgosłupem, uzdrawiając go na głębokim poziomie. Zwiększa vitalność i przepływ energii. Skuteczny jako sztuka walki!

Kraków, ul. Limanowskiego 60
Kraków, os. Dywizjonu 303

**SZKOŁA YIN-YANG przesyła
Czytelnikom życzenia regeneracji
w okresie Świąt i głębokich
przemian w Nowym Roku!**

www.taichi-krakow1.pl

klimatART 

- AKCESORIA PLASTYCZNE
- ARTYKUŁY HOBBYSTYCZNE
media i papiery DECOUPAGE
- ARTYKUŁY SZKOLNE I BIUROWE
- WARSZTATY ARTYSTYCZNE I DECOUPAGE

SKLEP CZYNNY:
poniedziałek-piątek 9.30-19.00
sobota 9.30-14.00



30-820 Kraków, al. Dygasińskiego 5 tel. 12 660 94 55 e-mail: klimatart@gmail.com

 **DELTA** **DRUKARNIA
CYFROWA**

WYDRUKI OD 1 SZTUKI: książki, katalogi, broszury, kalendarze, gazety, czasopisma, foldery, plakaty, ulotki, wizytówki, zaproszenia, naklejki, papiery firmowe, kartki świąteczne, itp.

www.deltaprint.pl | tel. 601 682 500



Kredyt Gwiazdkowy

*Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia
spędzone w gronie najbliższych
przyniosą wiele radości, ciepła i optymizmu
a Nowy Rok 2015 niech obfituje w same sukcesy*

*Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Małopolskiego Banku Spółdzielczego*



Małopolski Bank Spółdzielczy

Zawsze Twoim Bankiem

Zapraszamy do naszych placówek w Krakowie:
30-611 Kraków, ul. Wysłouchów 4,
tel.: 12-654 56 16, 12-654 84 55, fax: 12-654 87 01,
30-556 Kraków, ul. Wodna 2,
tel.: 12-655 23 68, 12-655 00 42, fax: 12-655 00 49
Więcej informacji znajdziecie Państwo na stronie www.mbsw.pl



prezentuje

białe złoto palladowe
nie alergizujące - bez dodatku niklu
stop opracowany wspólnie z naukowcami z AGH



ul. Kurczaba 3, 30-868 Kraków
tel. 12 65 11 473 tel. 12 65 11 474
Zapraszamy pon.- pt. 10-19, sob. 9-14

Zapraszamy również do naszego sklepu internetowego

www.wec.com.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

NIECH ZBLIŻAJĄCE SIĘ
ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
PRZYNOSĄ PAŃSTWU WIELE RADOŚCI,
CIEPŁA I OPTYMIZMU,
A W NADCHODZĄCYM ROKU
NIECH PAŃSTWA NIGDY NIE OPUSZCZĄ
SZCZĘŚCIE I POMYSŁNOŚĆ
ORAZ SIŁA I ENERGIA DO TWORZENIA
I REALIZACJI NOWYCH POMYSŁÓW.



**Druk
ania**
LEYKO

Kraków, ul. Romanowicza 11
www.leyko.pl

Zabezpieczenie starego dworu

W drugiej połowie listopada na zlecenie ZIKiTu podjęto prace zabezpieczające przed zimą stary dwór w parku Duchackim. Upominają się o to władze Dzielnicy XI i Stowarzyszenie Przyjaciół Woli Duchackiej.

Pracownicy zajęli się przede wszystkim gruntowym odgrzybianiem budynku, włącznie z zerwaniem przegniłych desek w podłodze, i budową tymczasowego zadaszenia nad zrujnowanymi pomieszczeniami.

Stary dwór wraz przyległym terenem podworskim przejęło miasto, aby utworzyć park Duchacki. Właściciele obiektu pp. Bemowie opuścili go na początku wakacji, od tego czasu, bez zastępczego gospodarza – niewietrzony i nieogrzewany – popadł w ruinę. Zabez-



26 listopada odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez grupę społeczną, biorącą udział w pracach zespołu zadaniowego ds. miejskiej zieleni. Zespół liczył 10 osób, w tym 4 ekologów, pracował od czerwca do września br. z inicjatywy i pod kierownictwem wiceprezident Elżbiety Koterby.

Konferencję prowadzili Mariusz Waszkiewicz i Kazimierz Walasz. Obecni byli także dwaj najbardziej aktywni w tym temacie radni miasta: Włodzimierz Pietrus i Grzegorz Stawowy.

Przedstawiono dokument wypracowany przez zespół zadaniowy.

Mariusz Waszkiewicz omawiając projekt budżetu przedstawiony przez prezydenta Majchrowskiego, stwierdził, że nie takie były ustalenia kwotowe. Miało być 30 mln zł na utrzymanie zieleni i 30 mln zł na wykupy gruntów. Tymczasem jest tam kwota odpowiednio ponad 9 mln zł oraz 5 mln zł, z tym że drugi zapis oprócz wykupów uwzględnia także ciągi komunikacyjne (czyli drogi). Przed laty na utrzymanie zieleni przeznaczano nawet 23 mln zł. Brak tych środków powoduje, że stan zieleni jest tragiczny. Jej utrzymaniem zajmują się osoby niekompetentne, takie też zapadają decyzje o jej „pielę-

Upodmiotowić zieleń miejską

gnaczej” wycince. W raporcie o stanie miasta podano, że w 2010 r. było w Krakowie 970 ha terenów zielonych (parków, zieleńców itp.), a w roku ubiegłym już tylko 942 ha, czyli ubyło 28 ha.

Jeśli chodzi o wykup terenów pod Park Rieczny Drwinka, co anonował przewodniczący Kośmider po ostatniej sesji RMK 5 listopada br., to Mariusz Waszkiewicz znalazł uszczegółowienie, gdzie zapisano wykup terenów pod Park Aleksandry i Park Rieczny Drwinka. Ale jeśli na to oraz na tereny pod nowe drogi ma być tylko 5 mln, to są działania symboliczne, żeby nie powiedzieć pozorowane. Realizacja miejskiego budżetu polega jednak na tym, że w trakcie roku udaje się wrzucać różnym stronom swoje zadania. Trzeba więc liczyć na to, że radni miejscy zadba- ją, aby pieniądze znalazły się więcej, a wykup działek stał się realny, bo jeszcze trochę, a nie będzie co wykupywać.

W planach jest powołanie nowej jednostki gminnej – Zarząd Zieleni Miejskiej miałby przejąć zadania od ZIKiTu i Fundacji Miejski Park i Ogród Zoologiczny. Miałby także powstać „bank ziemi”, z którego zasobów

pieczenie dworu, a następnie realizacja ambitnego projektu firmy Gajda Architektura Krajobrazu to prace na następne lata. Lokalna społeczność na czele z Dzielnica XI walczyła o Park od 2007 r.

Przewodniczący Rady Miasta, Bogusław Kośmider powiedział, że „w Wieloletniej Prognozie Finansowej (WPF), czyli w budżecie na lata 2015-2019 jest wpisane zadanie ZIKIT pn. Zagospodarowanie Parku Duchackiego w kwocie 6,2 mln zł. W ten sposób zostanie zrealizowane zarówno rewalizacja dworu, jak i rewalizacja parku Duchackiego. To najważniejsze zadanie tej części Podgórza, zgłoszone przez Dzielnica XI w ramach zadań jubileuszowych związanych ze 100-leciem Podgórza – podkreślił Bogusław Kośmider.

Nowa kadencja w latach 2014-2018 zapowiada się pracowicie.

Oprac. (Kaj), fot. Jaro Gawlik

można by oferować tereny na wymianę, nie takie, że żaden właściciel nie chce się na to zgodzić.

Istnieje uzasadniona obawa, że ZZM to będzie kolejny twór administracyjny, który przepadnie w obecnej strukturze władzy. Ale jest to również szansa na upodmiotowienie zieleni i trzeba z tego skorzystać. Radni miasta w nowej kadencji będą nad tym głosowali, stąd ich zaproszenie na konferencję. Radny Stawowy zaproponował, aby na czele ZZM stanął Architekt Krajobrazu, radny Pietrus, aby strona społeczna miała tam swój pogłębiony udział. Obaj aktywiści – Waszkiewicz i Walasz – potwierdzili, że dysponują merytorycznymi opracowaniami, które można by wykorzystać.

(Kaj)

PS.

W debacie wyborczej w TVP Info prezydent Jacek Majchrowski odniósł się do tego tematu i powiedział, że popełniono błąd w czytaniu budżetu, jest tam – zdaniem prezydenta – 20 mln na utrzymanie zieleni i 60 mln zł na wykup terenów.

email: wiadomosci.krakow@wp.pl • Lokalne Forum • email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Postulaty mieszkańców Osiedla Wola Duchacka-Wschód

W październiku br. prowadziłem badania społeczne, pytając respondentów (dobieranych metodą stałej trasy): „co by Państwo zmienili w Dzielnicy XI Podgórze Duchackie, w tym na Osiedlu Wola Duchacka-Wschód?”.

Poniżej podsumowuję odpowiedzi dotyczące sfery materialnej (zapytałem ok. 100 osób). Oto najpilniejsze problemy infrastrukturalne do rozwiązania zgłaszane przez mieszkańców z rejonu ulic: Włoska – Czarnogórska – Macedońska – Serbska w Krakowie:

1) **wybudowanie Centrum Kultury i Rekreacji** (Czarnogórska 14) z biblioteką, świetlicą i klubem kultury dla dzieci i młodzieży, skuteczne uzyskanie zgody władz SM „Podgórze” na dojazd na budowę CKiR;

2) **stworzenie małego ogródka jordanowskiego – przy ul. Serbskiej**, ale nie między blokami, jak dotąd, lecz nieco dalej, w innym miejscu aby zminimalizować hałas, poza obrębem osiedla, na gruncie gminnym;

3) **kilkakrotne zmniejszenie ilości punktów sprzedaży alkoholu** nie tylko w tym rejonie, ale w ogóle w całej dzielnicy, celem zwiększenia bezpieczeństwa i zapobiegania przestępstwom;

4) **stworzenie warunków dla powstania sklepów spożywczych** – sklepy alkoholowe powinny być zredukowane, a w to miejsce uruchomione przy osiedlu sklepy spożywcze (kilka) i/lub uruchomienie jednego taniego, wielkopowierzchniowego (np. „Biedronka” – istnieje wolny plac gminny przy ul. Nowosądeckiej [poniżej] lub Macedońskiej);

5) **uruchomienie Parku Duchackiego** z drzewami, zadrzewionymi alejkami, licznymi ławkami, a także huśtawkami i karuzelami dla dzieci (jak Park im. dra H. Jordana) dla celów rekreacyjnych (dotychczas brakuje parku w Dzielnicy XI);

6) **montaż progu zwalniającego lub przewężenia** – zbudowanie jednego progu zwalniającego i chodnika z parkingiem na ul. Czarnogórskiej (ulica należy do Spółdzielni „Podgórze”);

7) **modernizacja ul. Nowosądeckiej jako części trasy Łagiewnickiej** – wykonanie generalnego remontu, modernizacji całej ulicy wraz z chodnikiem od skrzyżowania ul. Łużyckiej do ul. Okólnej – zdjęcie wraz z podkładem, położenie nowego grubego podkładu i nowy, gruby asfalt na gorąco;

8) **ścieżka rowerowa i chodnik przy ul. Nowosądeckiej** od strony Os. Wola Duchacka-Wschód – zdjęcie

wszystkich starych płytek, poszerzenie chodnika na całej długości o 1 metr celem wygospodarowania miejsca dla ścieżki rowerowej, położenie nowego podkładu i asfaltowego, dwukolorowego chodnika – kolor np. czerwony dla ścieżki rowerowej, zwykły asfalt dla chodnika – na odcinku od ul. Łużyckiej do ul. Okólnej (przedłużenie ścieżki rowerowej wzdłuż Nowosądeckiej aż do ul. Wielickiej);

9) **ul. Włoska – zrobienie nowego chodnika** (dł. ok. 30 metrów, szer. 1 m) przy ul. Włoskiej (na odcinku od ul. Nowosądeckiej do ul. Białoruskiej, bo tamtędy idzie codziennie z/do przystanków tysiące ludzi ulicą, zamiast chodnikiem, którego nie ma (niebezpieczeństwo potrącenia);

10) **stworzenie – dokończenie ulicy-przełączki pomiędzy ul. Nowosądecką i ul. Macedońską** (kilkadziesiąt metrów asfaltu); to jakby przedłużenie ul. Na Kozłowie – tam jest już zamontowana sygnalizacja świetlna i fragment drogi asfaltowej ok. 2 m od Nowosądeckiej – gotowe skrzyżowanie od strony Osiedla Wola Duchacka; chodzi o to, aby kierowcy z ul. Macedońskiej mieli bezpośredni wyjazd na Kozłówek i ul. Nowosądecką i nie musieli robić zbędnego „koła” (objazdu), nadrabiając w sumie ok. 2 km aż do ul. Podędworze, aby wyjechać z Osiedla Wola Duchacka Wschód na Kozłówek;

11) **przejście dla pieszych, wydzielenie nowego przejścia pomiędzy dwoma całkowicie odciętymi od siebie częściami osiedla**, wydzielenie służebności w gruncie gminnym na terenie Przedszkola – ujęcie ok. 2 m szerokości terenu należącego do Przedszkola przy Czarnogórskiej 16, odgródzenie go i przeprowadzenie tamtędy nowego chodnika (kilkadziesiąt metrów długości), tj. nowego przejścia bez schodów – dla pieszych, ale przystosowanego do ruchu wózków dziecięcych oraz wózków inwalidzkich i rowerów; chodzi o to, aby połączyć na nowo ciągiem pieszym i rowerowym dwie rozdzielone części Osiedla Wola Duchacka-Wschód (dolną i górną) – przejście konieczne dla mieszkańców w drodze do szkoły, przedszkola, przychodni, sklepów, na przystanek tramwajowy i autobusowy przy Nowosądeckiej (koniec sztucznej separacji wywołanej błędem prawniczym SM „Podgórze” – nie ma wyznaczonej służebności przejścia na dotychczasowej, zamkniętej dla pieszych drodze przejętej przez wspólnotę mieszkaniową i nic tu się nie da zrobić prawnie);

12) **dokończenie modernizacji remontu boiska i niebezpiecznych schodów** w ZSOI nr 7 przy Czarnogórskiej 14;

13) **ciągle utrzymanie funkcji oświatowej dla budynku szkolnego przy ul. Malborskiej**,

14) **monitoring (system kamer) na Osiedlu Wola Duchacka-Wschód (i Zachód także)**, co wymaga także wkładu własnego SM „Podgórze”, w celu poprawy bezpieczeństwa na tych osiedlach, dla zapobiegania przestępczości;

15) **przygotowanie projektu budowy nowego przedszkola przy Nowosądeckiej lub Macedońskiej** – w miejsce filii przedszkola przy Serbskiej; chodzi o wyprowadzenie przedszkola z dotychczasowej siedziby z bloku mieszkalnym, w celu redukcji hałasów (sprzeczność funkcji: mieszkalna i wychowawczo-opiekuńcza), poszerzenie bazy lokalowej dla przedszkoli w Dzielnicy XI – w związku z przyrostem dużej ilości nowych rodzin (zasiedlania nowo wybudowanych mieszkań), co za tym idzie – dzieci;

16) **zwiększenie ilości bezpłatnych miejsc parkingowych dla mieszkańców Osiedla Wola Duchacka-Wschód**;

17) **zwiększenie ilości zieleni (nasadzenia)**, ale nie należy sadzić drzew tuż pod oknami bloków mieszkalnych (co powoduje zacienienie mieszkań), lecz pośrodku przestrzeni między blokami;

18) **skierowanie niektórych autobusów jednej z linii autobusowych ulicą Macedońską** (np. 224 lub 244 lub 204), z nowym przystankiem przy ul. Macedońskiej, aby umożliwić dojazd mieszkańcom z „dołu” Osiedla Wola Duchacka Wschód na „górze” tegoż osiedla tj. na ul. Nowosądecką, chodzi o to, żeby zwłaszcza zimą umożliwić np. osobom starszym łatwy i bezpieczny dojazd do przystanku przy Białoruskiej do przystanku Piaski Nowe, (sugerowano 1 kurs na godzinę),

19) **opracowanie koncepcji zagospodarowania terenów rekreacyjnych (zielonych) obszaru po dawnym wyrobisku „Bonarka”** (rejon ul. Puskarskiej na terenach gminnych).

Władze Dzielnicy XI Podgórze Duchackie, kierując się konstytucyjną zasadą zrównoważonego rozwoju równomiernie wszystkich części dzielnicy, dbając rozróżnie o dobro wspólne, zgodnie z dobrem człowieka (ludzi tu mieszkających) i lokalnej przyrody, powinny wziąć pod uwagę racjonalne i jak najbardziej słuszne postulaty mieszkańców Woli Duchackiej.

dr Marek Mariusz Tytko (UJ)

Arena bis na Piaskach Wielkich

27 listopada pojawiła się „wiecha” na szczycie hali Klubu Sportowego „Orzeł” Piaski Wielkie. Zakończenie prac budowlanych miało uroczysty charakter.

Radość jest tym większa, że w tym roku Klub obchodzi 70-lecie powstania. Na uroczystości pojawili się przedstawiciele wykonawcy, inwestora czyli Zarządu Infrastruktury Sportowej, władz miasta i władz Dzielnicy XI, gości witał prezes Klubu Józef Wajda.

Ciemne chmury wisiały nad już rozpoczętą inwestycją z powodu problemów finansowych miasta. Trzeba było wielkiego uporu piaszczan, determinacji władz Dzielnicy XI, która co roku przeznaczala ze swoich środków spore pieniądze, mnóstwa spotkań, na których tłumaczono znaczenie hali dla lokalnej społeczności – by w budzie Krakowa wreszcie znalazły się pieniądze na zakończenie prac. Nie bez

znaczenia był argument, że nie można dopuścić, by inwestycja, która pochłonięła już kilka mln złotych, stała niedokończona.

Po dwóch latach zastoju, w 2013 r., roboty wznowiono. Poprzedzone to było zmianą projektu dachu, dostosowaniem go do obecnych przepisów. Przetarg na dokończenie inwestycji wygrała krakowska firma „Frapol”, która zaoferowała wykonanie prac za niespełna 8,5 mln zł w imponującym tempie 18 m-cy.

Jak podkreślali przedstawiciele miasta, powierzchnia hali „Orla” (2270 m kw.) jest tylko o 120 m kw. mniej-

sza od Kraków Areny (2390 m kw.). Hala ma także odpowiednie zaplecze socjalne, szatnie oraz parking. To pierwszy taki obiekt w tej części miasta. Dzięki architekturze sprawia imponujące wrażenie.

Trwa jeszcze montaż wyposażenia (w tym rozkładanych trybun) oraz porządkowanie otoczenia. Będzie można tu uprawiać różne dyscypliny, poczynając od futsalu, szczyptorniaka i inne sporty halowe, jak choćby tenis. Aby utrzymać obiekt, trzeba będzie organizować także imprezy pozasportowe.

Wiele wskazuje na to, że hala „Orla” zostanie otwarta i oddana do użytku jeszcze z końcem tego roku.

Oprac. i fot. (KAJ)



Zjednoczeni przeciw blokom

Mieszkańcy domków jednorodzinnych w okolicy ulic Makowej, Szczęśliwej, Skowroniej i Heltmana zjednoczyli się w walce przeciw inwestorowi, który chce na terenie dawnego ogrodu wybudować kilka budynków o wysokości do 16 m.

Brak planów zagospodarowania przestrzennego dla wielu obszarów Krakowa daje dużą swobodę inwestorom. Urzędnicy, wydając Warunki Zabudowy i Zagospodarowania Terenu (WZiZT), kierują się ogólnymi przepisami budowlanymi. W bardzo wielu przypadkach niestety nie uwzględniają charakteru okolicznej zabudowy, nie słuchają zastrzeżeń mieszkańców czy rad dzielnic (np. dotyczących liczby ogólnodostępnych miejsc parkingowych dla właścicieli lokali w planowanym budynku). Prowadzi to do słabszych bądź silniejszych konfliktów sąsiedzkich między właścicielami starszych zabudowań a nowymi lokatorami. Pierwszych denerwuje, że ci drudzy zamieniają ciche dotąd uliczki w ruchliwe arterie i parkują swoje samochody, gdzie tylko jest miejsce. Drudzy z kolei odpowiadają, że muszą jakoś dojechać do swojego budynku, że muszą gdzieś zaparkować samochód.

Konfliktów przybywa i nie widać woli urzędników, by dążyć do ich minimalizowania. W tej sytuacji mieszkańcy terenu między ulicami Kamieńskiego i Malborską postanowili nie czekać na przyszłe kłopoty, ale gdy tylko inwestor rozpoczął starania o WZiZT dla działek w ich okolicy, zjednoczyli siły i postanowili działać wspólnie. – Wiemy, że to atrakcyjny teren i że nie ma szans, by pozostał nadal pusty. Nie godzimy się jednak, by pośród domów o 1-2 kondygnacjach stawiać gmachy o 4-5 kondygnacjach – mówią otwarcie.

Dlatego 40 osób złożyło do Wydziału Architektury Urzędu Miasta Krakowa wniosek o dopuszczenie ich do udziału w postępowaniu o wydanie WZiZT jako strony. Regularnie, co tydzień, przedstawiciele zainteresowanych odwiedzają Urząd, by sprawdzić jakie dokumenty przybyły w „ich” sprawie i na bieżąco reagują na nowe pisma. Niedawno ustosunkowali się do zalecenia, by zawrzeć z inwestorem umowę dotyczącą przebudowy układu komunikacyjnego w okolicy i w ten sposób poprawić dostępność przyszłego osiedla. – Jesteśmy „za”, ale nie bardzo wiemy jak Miasto sobie to wyobraża, skoro

wszystkie posesje w okolicy są ogrodzone, uliczki wąskie i nie ma terenów gminnych, które można by wykorzystać pod poszerzenie pasa drogowego... – zastanawiają się mieszkańcy. – Teren nie ma planu zagospodarowania przestrzennego, ale istnieją założenia do niego. Napisało w nich, że ma tu być zabudowa jednorodzinna z ewentualnymi uzupełnieniami, zniknęły dawne zapisy o zabudowie wielorodzinnej niskiej intensywności – dodają.

Zdaniem mieszkańców, obecnie toczy się aż 6 postępowań o WZiZT dla terenu nadającego się do zabudowy, gdyż inwestor podzielił go na mniejsze działki, aby ograniczyć liczbę sąsiadów, a tym samym stron postępowania. Zjednoczeni sąsiedzi nie mają złudzeń, że odniosą szybkie i spektakularne zwycięstwo, że przekonają urzędników i inwestora do swoich argumentów. Przygotowują się na długą i żmudną batalię – wynajęli kancelarię prawniczą, gromadzą wszelkie możliwe dokumenty i argumenty, by po wydaniu niekorzystnej z ich punktu widzenia decyzji o WZiZT, wnieść sprawę do sądu. – Postępowanie sądowe może się ciągnąć latami. Liczymy, że wcześniej czy później inwestor zechce pójść na ustępstwa, wykaże dobrą wolę. Wówczas i my złagodzimy swoje stanowisko, by można było wypracować kompromis zadowalający obie strony – deklarują.

KRZYSZTOF DULIŃSKI

email: wiadomosci.krakow@wp.pl • Lokalne Forum • email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Jest dojazd na Rżakę



Mieszkańcy osiedla doczekali się przejazdu drogą łączącą osiedle Rżaka z ulicą Kosocicką. Droga jest przejezdna dzięki pani Zofii K., pani Józefie P. i panu Grzegorzowi J., którzy

wyrazili zgodę na przejazd po ich działce. Szczególne podziękowania należą się panu dyrektorowi Marcinko i panu dyrektorowi Olewiczowi z Zarządu Infrastruktury i Komunikacji, którzy zaproponowali takie rozwiązanie. Nadmieniam, że jest to naprawa drogi, a nie przebudowa, którą ma wykonać deweloper budując bloki na łakach za garażami.

Tekst i fot. radny Janusz Zadwórny

Od redakcji:

Gratulujemy! O sprawie karkołomnego dojazdu na Rżakę od strony ul. Kosocickiej pisaliśmy od wielu lat.

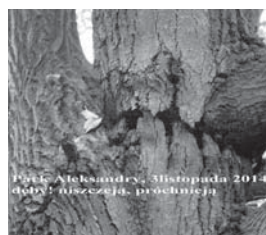
Nie ma „zielonego przyspieszenia” w Parku Aleksandry

Do Bogusława Kośmidera

Przewodniczącego Rady Miasta Krakowa

Z niedowierzaniem i rosnącym niezadowoleniem czytamy, że w Krakowie doszło do „zielonego przyspieszenia”? To Pana ocena we wstępnym podsumowaniu kadencji w październikowym miejskim biuletynie Krakow.pl.

Nie dotyczy to niestety Parku Aleksandry w Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim, w którym od lat brak systemowej i stałej pielęgnacji. Opuszczenie i zapomnienie tej największej dzielnicowej enklawy zieleni, którą Miasto dostało w prezencie, bo była tu „od zawsze”; nie tłumaczą trwające perturbacje dotyczące stanu prawnego Parku. Mieszkańcy Dzielnicy XII od lat uczestniczą w staraniach o jego zachowanie.



Z wypowiedzi niektórych radnych Dzielnicy XII wynika, że Park Aleksandry „pięknieje z roku na rok”, ale to ponury żart i jakby nie zbyt poważne potraktowanie mieszkańców, którym zależy na zielonych terenach w miejscu zamieszkania.

Przesłałam w załączeniu parę zdjęć, pokazujących opłakany stan parkowej zieleni:

zachwaszczone, pokrzywione a także rozmontowywane brukowane ścieżki, część z nich prowadzi donikąd; zarośnięty i zasypyany odpadami potok Bieżanowski; busz z zarośli i chwastów jako główna składowa niskiej zieleni; połamane i powalone drzewa w dużych ilościach i różnych gatunków; próchniejące atakowane przez szkodniki drzew najcenniejsze w drzewostanie Parku!; zagrodzony wysokim blaszanym płotem duży obszar jeszcze bardziej zaniedbanej zieleni [?].

Pod koniec października 2014 r. w Parku wycinane są drzewa /na pewno zgodnie z przepisami/ i tylko tu widać „przyspieszenie, ale już nie zielone”, lecz żeby zdążyć z trzecim w promieniu ok. 200 m urządzanym placem zabaw dla dzieci na listopadowe krótkie i mgliste dni.

Tekst i fot. Maria Warmus
ul. Podłęska

Wymienili na używane

Zarząd Budynków Komunalnych to ma swoje budynki i ich mieszkańców w głębokim poważaniu! Około 13.10.2014 zaczęła się wymiana grzejników opalanych piecem na centralne ogrzewanie przy ul. Fredry 4d. ZBK zaopatrzył na czas wymiany lokatorów grzejniki konwektorowe

używane, które buczą, a nie grzeją, mieszkania są przechłodzone, temperatura w mieszkaniu jest ok. 5 do 12 stopni. Piszę, bo nie mogę zrozumieć głupoty ZBK. Nie brakuje w Polsce miesięcy ciepłych, a ZBK zdecydował się na wymianę w sezonie grzewczym, zaraz wyjdzie grzyb, a nas lokatorów szlag chyba trafi. Budynki ZBK powinno się do spółdzielni przepisać, bo one umieją o bloki i mieszkańców dbać, a przynajmniej się starają.

Czytelniczka z Łagiewnik

Kociaki do adopcji

Laluś wraz z rodzeństwem urodził się na działce. Niestety ich mama została szybko zamordowana. Małe sierotki-pingwinki wychowywały się same. Od 2 tygodni wraz z rodzeństwem przebywa w DT i najlepiej z całej trójki się zaaklimatyzował. Od razu wiedział co to kuweta, drapak. Uwielbia wyglądać przez okno, leżeć na kaloryferze, oglądać telewizor i chodzić po klawiaturze. Bawi się dostawnie wszystkim i chce uczestniczyć we wszystkich zajęciach: pomaga myć podłogę, sprzątać w kuwecie. Jest wesoły i pełen energii, i z dnia na dzień potrzebuje coraz więcej ciepła. Z coraz większą ufnością oczekuje na głaskanie, wygina się, pokazuje, gdzie go głaskać. Jest niesamowicie łakomczuchem i chyba dlatego jest prawie dwa razy większy od rodzeństwa. Co jakiś czas wesoło pomrukuje. Ma grube łapki, więc pewnie wyrośnie na dużego kocurka. Teraz ma około 16 tygodni. Boi się nagłych ruchów i szuka futerek i kocyków, żeby troszkę „podoić”, bo jednak brakuje mamy. Jest odpchlony, odrobaczony i czeka na swój domek, na kochające i cierpliwe ręce, na mądrego opiekuna. Na dom raczej „niewychodzący” i kogoś kto go bezwzględnie pokocha. Mogę pokryć koszty obowiązkowej kastracji. Na adopcję czeka również braciszek i siostrzyczka.



Podpisanie umowy adopcyjnej

Kontakt: 608 45 14 13



• – W Bieżanowie na skraju Parku Aleksandry w tempie przedwyborczym wybudowano „smoczy skwer”. Czy trzeba czekać następne 4 lata, aby władze coś zrobiły? – pyta

Czytelnik. Ogródki tego rodzaju pozwalają na rekreację zarówno dla maluchów, jak i dorosłych. Jest tam m.in. wyznaczone miejsce na grilla.

• Część ul. Łużyckiej, na odcinku od Kijanki do Cechowej doczekała się przebudowy chodnika i naprawy nawierzchni. Podobna inwestycja jest niezbędna w dalszym przebiegu tej ulicy oraz ul. Cechowej (na zdjęciach).



• – Chodnik na ul. Nowosądeckiej, szczególnie po stronie Woli Duchackiej, w coraz większym stopniu nie nadaje się do użytku – mówi starsza Czytelniczka. I trudno nie przyznać jej racji, patrząc na zdjęcie. ZIKiT deklaruje, że złożył na to wniosek do budżetu miasta na rok 2015.

Sygnały

• – Przejście z os. Piaski Nowe na ul. Bochenka nie ma chodnika, a tędy przechodzi sporo osób – sygnalizuje Czytelniczka.

• Pojawiły się – na przykład przy ul. Łużyckiej – nowe pojemniki na odzież, których dysponentem jest znana fundacja „Mam marzenie”. Dekla-



ruje ona, że „część środków uzyskanych ze sprzedaży zebranych rzeczy zostanie przeznaczona na pomoc dzieciom z tego regionu objętych opieką Fundacji”.



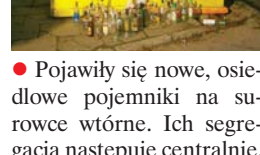
Wydaje się, że to ma większy sens – zauważa mieszkanka os. Piaski Nowe.

• Z początkiem listopada ul. Spółdzielców stała się jednokierunkowa. Wjazd tylko od strony ul. Na Kozłowiec.



• Historyczna kapliczka „Na skarpie” w Prokocimiu, na rogu ul. Bieżanowskiej i Ściegiennego doczekała się zapowiadanej gruntownej renowacji. Sygnalizowaliśmy jej katastrofalny stan na naszych łamach (na zdjęciach przed i po konserwacji).

• Wystawiony „barek” przy dzwonach przy ul. Wysłouchów na Kurdwanowie. To pewnie efekt picia alkoholu pod chmurką w obrębie pobliskiego pawilonu przy ul. Bojki.



• Pojawiły się nowe, osiedlowe pojemniki na surowce wtórne. Ich segregacja następuje centralnie.

CZEKAMY NA SYGNAŁY I ZDJĘCIA:
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

PTYK

Od pon. do pt. w godz. 10-18
tel. 501 718 154
ul. Nowosądecka 31
(obok apteki)

Specjalny RABAT 10%

pełny zakres szkieł okularowych,
bezpieczne okulary dla dzieci,
lekkie soczewki plastikowe
bezpłatne komputerowe badanie wzroku

Wykonujemy okulary na NFZ

CITO-TEST

Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55
(pawilon usługowo-handlowy, I p.)

przyjmowanie materiału do badań
pn.- pt. 7.30 - 13.00
wydawanie wyników
pn.- pt. 18.00 - 19.00
tel. 12 657 54 40, 606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.

Poradnie Specjalistyczne Cardioclinic

Bochenka 10, Kraków (przed szpitalem)
Tel. 12 357 26 26 wew. 2, tel. 883 304 624
www.cardioclinic.pl e-mail: cardioclinic@carint-scanmed.pl

Oferujemy:

- Konsultacje: kardiolog, elektrokardiolog, psychiatra, psycholog
- Kontrola rozruszników serca i defibrylatorów
- Holter EKG, Holter ciśnieniowy
- Echo serca
- EKG wysiłkowe

PEŁNYCH CIEPŁA, SPOKOJU I RADOŚCI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA ORAZ POMYSŁNOŚCI I SUKCESÓW W NOWYM 2015 ROKU!

NZO „Spółka Lekarska Na Kozłowiec”

ul. Na Kozłowiec 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:
OKULISTA, DIABETOLOG, PSYCHOLOG, LOGOPEDA

Wizyty płatne:
KARDIOLOG, DERMATOLOG, PSYCHIATRA, NEUROLOG

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej), tel. 12 265 70 68

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ: LEKARZ RODZINNY

Wizyty płatne: DERMATOLOG, REUMATOLOG, NEUROLOG, PSYCHOLOG I PSYCHIATRA DZIECIĘCY

USG

- jama brzuszna
- prostata • tarczycza
- piersi • naczynia szyjne i kręgowie
- echo serca

12 658 16 11

ZOOLOGIA

os. Kurdwanów Nowy
ul. Wysłouchów 27
(obok „Ava Market”)
tel. 12 654 06 48,
kom. 600 38 17 41

- akwarystyka
- karmy (pies-kot: duże opakowanie – dowóz gratis)
- ptaki, gryzonie...

dr Jolanta Skubis
Gabinet Stomatologiczny

dr Maciej Skubis
Gabinet Neurologiczny
Gabinet Rehabilitacji

Wola Duchacka
ul. Pierackiego 11
(dojazd od ul. Malborskiej)
tel. 12 425 52 62

Rodzinnych świąt Bożego Narodzenia, spokoju, radości i zdrowego uśmiechu w Nowym Roku życzą Pacjentom

ARCUS
CENTRUM MEDYCZNO-REHABILITACYJNE

mgr fizjoterapii Przemysław Bednarczyk

Kurdwanów
ul. Wysłouchów 51
601 95 65 25

Jesteś w dobrych rękach!

REHABILITACJA GABINETY MEDYCZNE

www.arcus.strefa.pl

Działasz lokalnie? reklamuj się lokalnie!

REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH”
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

504 853 960

Ogłoszenia drobne
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

- Sprzedam materac gryczano-bawełniany 90 x 195 cm, „Natura” firmy Gama Będzin w super promocyjnej cenie producenta – 694 119 764
- Sprzedam garaż, ul. Wodna – 500 658 566
- Gieknący kran, zatłakany zlew, wymiana muszli, syfonu, odpadające kafelki, wiszenie portretu dziadka, malowanie, montowanie – prawie wszystkiego. Posiadam własny transport – wyniosę i wniosę. Tanio i sprawnie. Zbyszek 604 807 362

SZUKAM LOKALU
ok 100-150m²

NA DZIAŁALNOŚĆ MEDYCZNĄ

najlepiej okolice Kurdwanów, Piaski, Wola Duchacka

tel: 601 956 525



*Radosnych
Świąt
Bożego
Narodzenia
oraz
szczęśliwego
Nowego Roku!*

www.zalmax.pl

ŻALUZJE

PIONOWE * POZIOME * ROLETKI TEKSTYLNE

Produkcja * Montaż * Serwis

Kraków, ul. Szczęśliwa 10, tel. 12 655 74 74

PRALNIA – MAGIEL

- uprawnienia do prania: dla hoteli, restauracji i zakładów pracy
- uprawnienia do prania z barierą higieniczną: dla przychodni i gabinetów lekarskich
- CZYSZCZENIE DYWANÓW
- pranie pościeli z merynosów

Zapraszamy Klientów indywidualnych

P.W. „SECO” sp. z o.o. ul. Nowosądecka 41 A
tel. 12 650-19-00 www.seco.krakow.pl

PUNKTY PRZYJĘĆ I ODBIORU:

ul. Bojki 4, tel. 12 654 85 24
ul. Beskidzka 30, tel. 12 655 43 04,
ul. Na Kozłowie (przy taxi)
ul. Młoty 16, kom. 518 708 417
ul. Raciborska 12, lok. 49, tel. j/w
ul. Malborska 63, tel. 12 265 73 20

czynne: pon.-pt. 9.00-18.00
sobota 10.00 – 14.00

Wesołych Świąt !
życzą pracownicy
P.W. SECO Sp. z o. o.



czynne od pon do sob:
7⁰⁰ – 20⁰⁰

**ZAKŁAD
MECHANIKI
POJAZDOWEJ
I BLACHARSTWA**

*tradycja, doświadczenie,
dobra jakość!*

Marek i Andrzej
Chlipałowie

**WULKANIZACJA
- 607 617 843**

**Piaski Wielkie
ul. Kijanki 12 a**
dojazd od ul. Gwarnej
lub Cechowej

**12 654 25 35
501 702 688**



Biuro Rachunkowe
Magdalena Borowska

CZYNNE: PN. - PT. 10.00-16.00

- pomoc przy zakładaniu firm
- rozliczenia PIT, VAT i ZUS
- zeznania roczne
- reprezentacje w ZUS i US
- dojazd do klienta



Kraków, ul. Podłęska 9
501 459 934
609 560 209



**NARZĘDZIA WARSZTATOWE
dla wszystkich**

Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14
tel. 12 265 32 30, 12 265 32 31
www.robin.krakow.pl e-mail: robin@robin.krakow.pl

Zapraszamy do nowo powstałej kwiaciarni



laventeli

Adres ul. Walerego Sławka 16 C

Godziny otwarcia
poniedziałek 12.00 - 18.30
wtorek - piątek 8.30 - 18.30
sobota 8.30 - 16.30
niedziela 10.00 - 15.00

PRZEGRYWANIE NA DVD

z nośników:

- VHS • VHS-C • SVHS • SVHS-C •
- Video8 • Hi8 • Digital8 • miniDV •
- ★ DVD oraz miniDVD ★

★ przegrywamy stare filmy celuloidowe 8 mm, super 8 mm i 16 mm oraz inne usługi video i audio

**SKANOWANIE SLAJDÓW
I NEGATYWÓW**

możliwy bezpłatny odbiór materiałów od Klienta

LISTA PUNKTÓW PRZYJĘĆ NA:
www.nagrywanie.net.pl
tel. 606 502 502



**prawdopodobnie NAJTAŃSZE
UBEZPIECZENIA w Krakowie**

Ubezpieczamy majątek, firmy, życie i zdrowie (OC, AC, NNW, inne) !!!!!

Tylko u nas ubezpieczysz najtaniej, sprawdź nas, zadzwoń i zamów kalkulację !!!!!

SUPER PROMOCJE !!!!!

- Zniżki do 60 % i więcej
- Extra rabaty przy pakietach
- Załatwiamy formalności za klienta
- Dodatkowe zniżki w AC i OC

DO UBEZPIECZENIA PIZZA GRATIS

Wspieramy Fundację
Uniwersyteckiego Szpitala
Dziecięcego w Krakowie

Agencja Ubezpieczeniowa LIDER
ul. Białoruska 10 B
(wejście przez sklep Kefirek)
czynne: pn - pt w godzinach od 9 - 17
telefon: 501-533-226, 533-313-334
ubezpieczenianawoli@interia.pl



BAR MARATON

Walerego Sławka 10
(przy zajezdni MPK i ZIS)

**Obiady na miejscu
i na wynos, Catering**

**12 265 01 89
883 311 600**

Napisz do nas
Wysyłamy cotygodniowe
menu – prześlij e-mail:
newsletter@wtorek22.pl

www.barmaraton.pl
zamów online

www.ksiazkaiprezent.pl



**TANIE CZYTANIE
DO 35% TANIEJ**

ZAKŁADKI
W PREZENCIE



www.safi24.pl



**CHEMIA GOSPODARCZA
Z NIEMIEC
I WIELKIEJ BRYTANII**

SKLEP - PUNKT ODBIORU KSIĄŻEK - MINICENTRUM UL. BIAŁORUSKA / WŁOSKA



W przyszłym roku AD 2015, a dokładnie 4 lutego obchodzić będziemy okrągłą rocznicę 600-lecia lokacji Swoszowic.

4 lutego Roku Pańskiego 1415 r. na wniosek Konrada Alemana, pierwszego prepozytora klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu zakonu kanoników regularnych laterańskich, kancelaria Króla Władysława Jagiełły wydała dokument lokacyjny lokacji Swoszowic o przeniesienie wsi z prawa polskiego na średzkie. Był to wyraz łaski królewskiej i troski o polepszenie sytuacji klasztoru, ale również uregulowanie i powołanie gwarectwa siarkowego (spółki do wydobywania siarki) powołanego osobnym dyplomem królewskim z r. 1415. W dokumencie lokacyjnym jest mowa o tym, że kmiecie i mieszkańcy wsi mają odpowiadać tylko wobec zasadzcy (sołtysa), a zasadzca (nieznany z imienia) wobec przełożonego Konrada i jego następców. Zaś zasadzca i przełożony odpowiadali przed prawem. Sołtys otrzymał od króla pełnię władzy sądenia i karania w zakresie, jaki stanowiło prawo średzkie, jednak z zachowaniem praw królewskich. Zasadzca – sołtys nazywany był po łacinie *scolteto*, *scultetus*.

Klasztor Bożego Ciała po 1415 r. starał się zdobyć części ziemskie Swoszowic pozostające jeszcze w rękach innych właścicieli. W 1416 r. król potwierdził, że klasztor zakupił od Jana, Mikołaja, Franciszka z Wróblowic ich części dziedziczne w Swoszowicach. W źródłach klasztornych (kopiarze, kompilacje z XVIII w.) odnotowano kolejne nadania z lat dwudziestych XV w.: Franciszka z Wróblowic, Macieja, Piotra i Andrzeja, oraz Anny.

Mikołaj, dziedzic Kończyc, nadał (darował) w 1427 r. część wsi Swoszowice klasztorowi Bożego Ciała, a Elżbieta, żona Mikołaja zrzekła się praw do posagu i wiana zapisanych na tej majątności. Mikołaj kupił tę ziemię rok wcześniej od Anny, wdowy po Hanulonie i od jej syna Salomona z Kazimierza. Pan

Pod patronatem medialnym „Wiadomości” Jubileusz 600-lecia lokacji Swoszowic

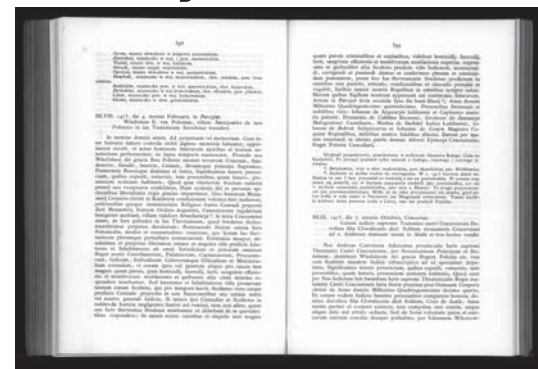
z Kończyc najpierw wydzierzał ziemię w Swoszowicach klasztorowi Bożego Ciała na 3 lata za opłatą 5 grz. rocznie, jednak zmienił zdanie i darował grunt zakonnikom.

W 1438 r. konwent kanoników laterańskich Bożego Ciała – właściciel wsi, wykupił folwark swoszowicki, będący od 22 lat uposażeniem altarii (prebendy) w kościele św. Jakuba (sprzedawał Jan altarysta, a sprzedaż potwierdził biskup Zbigniew). Prepozyt Gaspar Polak w 1443 r. kupił jeszcze dla klasztoru las w Swoszowicach. Trudno jest uchwycić ten moment, w którym cała wieś Swoszowice jest już w posiadaniu klasztoru. Należy raczej ten czas przesunąć poza r. 1462, gdy parafia św. Jakuba posiadała jeszcze ziemię w Swoszowicach. Stan posiadania Swoszowic klasztor Bożego Ciała zachował do I rozbioru Rzeczypospolitej, kiedy to Swoszowice jako wieś klasztorna zostały skonfiskowane przez zaborcę austriackiego.

Gospodarowanie w Swoszowicach przez zakonników z Kazimierza napotykało na liczne trudności, związane z powstaniem i działalnością kopalni siarki, a zwłaszcza z kopaniem szybów, przekopywaniem rowów odwadniających, zalewaniem wodą łąk i pól klasztornych, ze spuszczeniem sadzawek rybnych, z wycinaniem drzew



Mapa folwarku Swoszowickiego z 1697 r. z archiwum klasztoru Bożego Ciała.



Kodeks dyplomatyczny Kraków cz. 2 – Swoszowice 1415 r.

itp., dlatego właściciele wsi często odwoływali się do sądów królewskich i do arbitrów, uzyskując odszkodowania i coraz wyższe czynsze od gwarków, którzy dzierżawili działki siarczane.

Pierwszy prepozyt krakowskich kanoników, ks. Konrad Aleman (Niemiec), prepozytor w latach 1405-1424, odwiedził Swoszowice jako ówczesny właściciel w 1408 r. dwukrotnie, w 1415 r. wielokrotnie, ponadto w r. 1422 w sprawie wyrobisk siarkowych.

Następnie w 1444 r. zakon otrzymuje pobliskie Rzeszotary, w 1510 r. otrzymuje wieś Bilczyce, w 1529 r. Krzyszkowice koło Myślenic oraz wieś Kunice koło Gdowa. Prócz wsi i gruntów, w posiadaniu klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu w XV stuleciu znalazły się też dochody z krakowskich młynów oraz kopalni siarki w Swoszowicach.

Swoszowice 600 lat temu zostały scalone przez zakon kanoników regularnych laterańskich przebywających w Krakowskim kościele pw. Bożego Ciała. Zakon przez blisko 400 lat był dobrym gospodarzem w tej podkrakowskiej miejscowości, a w XVI wieku zaczął używać wód siarczanych do kąpieli leczniczych, co było załóżkiem przyszłego Uzdrowiska.

To wydarzenie zostanie wyjątkowo upamiętnione w przyszłym roku uroczystym jubileuszem 600-lecia lokacji Swoszowic, nad którym patronat objął Prezydent Stołecznego Królewskiego miasta Krakowa prof. Jacek Majchrowski.

Nasi przodkowie

Zapraszamy naszych Czytelników do prezentacji swoich przodków, którzy stanowią ponadprzeciętny wzór i powód do rodzinnej dumy. Mogą to być cytaty z opracowań, ale też własne wspomnienia z wybranymi fotografiami.

Prezentujemy portret pradziadka pani Ewy Oliwy-Stefanowicz, mieszkanki Kurdwanowa.

**Rotmistrz Kajetan Soplica Stefanowicz.
Malarz i niezłomny ułan.**



Kajetan Krzysztof Stefanowicz urodził się 12 VII 1886 roku w Drohobyczu, w inteligentnej rodzinie polskiej obywatelsko-ormiańskokatolickiego. W jego rodzinnym domu panowała atmosfera dążeń niepodległościowych, przywiązania i szacunku dla tradycji oraz nad wszystko kultu i umiłowania sztuki. Początki wykształcenia artystycznego Kajetan Stefanowicz otrzymał w domu pod kierunkiem swego ojca – prof. Antoniego

Stefanowicza, artysty malarza – wybitnego pedagoga, członka Rady Szkolnej Krajowej i Centralnego Krajowego Inspektora Szkolnego, a po odzyskaniu niepodległości Naczelnika Lwowskiego Kuratorium Szkolnego. Szkołę powszechną Kajetan ukończył we Lwowie. Tam też uczęszczał (1897-1902) do III Gimnazjum im. Franciszka Józefa, a maturę zdał w c.k. Gimnazjum Pierwszym w Kołomyi. Po maturze za namową rodziny rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej – Oddziale Architektonicznym, gdzie przez rok słuchał wykładów z architektury prof. Edgara Kovatsa. W 1906 roku, realizując własne plany, przeniósł się do kierowanej w tym czasie przez prof. Juliana Fałata, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Zamieszkał w Krakowie i studiował najpierw u prof. Józefa Pankiewicza, a następnie przez

trzy semestry w pracowni prof. Józefa Mehoffera. Ostatnia wystawa prac Kajetana i jego ojca Antoniego miała miejsce 12 września 2012 roku we Lwowie i nosiła tytuł „Antoni i Kajetan Stefanowicz. Dwa oblicza modernistycznego Lwowa”.

Jeszcze przed wybuchem wojny Kajetan Stefanowicz należał do Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Do wojska, do Legionu Wschodniego we Lwowie, zgłosił się już w sierpniu 1914 roku. Po rozwiązaniu Legionu w Mszanie Dolnej, w lutym 1915 roku, zaciągnął się do I Brygady Legionów Polskich. W stopniu kaprała, a następnie wachmistrza, przeszedł z pułkiem całą kampanię legionową. W legionach przyjął przydomek Soplica. W listopadzie 1918 roku uczestniczył w walkach w obronie Lwowa, już 1 listopada wieczorem w walkach o dworzec kolejowy, a następnie przydzielony do Milicji Obywatelskiej na odcinek VI – znajdujący się na lewym skrzydle obrony, od rogatki Janowskiej po Kleparów i Zamarstynów, aż do Nowej Rzeźni.

Rotmistrz I. Pułku Szwoleżerów Kajetan Soplica Stefanowicz, „Służył w dywizji kawalerii Władysława Beliny Prażmowskiego (od 1916 roku – 1 Pułk Ułanów Legionowych). Z 1. plutonem Pierwszego Pułku Szwoleżerów walczył pod Chyrowem, Samborem, Przemyślem i awansował na stopień podporucznika. W 1919 roku uczestniczył w wyprawie wileńskiej, wyróżniając się dzielnością, a zarazem budzącą podziw wrażliwością artysty w zdobywaniu Wilna. (...) Wojaczkę Stefanowicza opromieniało szczególnym wdziękiem to właśnie, że z męstwem srogim łączył wielkoduszną łagodność. Widzieli wiele razy koledzy, jak w boju wręcz, przez wroga o dwa kroki strzałami zagabnięty, odpowiadał zwykłym uderzeniem kulaka. Tak było w Wilnie, tak było w Koziatynie, gdzie już stał o mały włos od śmierci – wspominał go adiutant komendanta Piłsudskiego i kronikarz I.

Brygady, Juliusz Kaden Bandrowski. Po trudach walki każdą wolną chwilę poświęcał pracy twórczej, (...) W maju 1920 roku wziął udział w wyprawie na Kijów. Odnosił sukcesy w bojach zagonu na Koziatyn. W walkach z kawalerią przeciwnika pod Mikołajewem poprowadził na własną ręką dwa plutony do szarży, ratując okrażoną przez wroga polską artylerię. Czyn ten nagrodzony został przez komendanta Piłsudskiego nadaniem Kajetanowi Soplicy Stefanowiczowi Orderu Virtuti Militari V klasy. W szarży na Kostoreń walczył na czele plutonu, zdobywając siedem karabinów maszynowych i biorąc do niewoli kilkudziesięciu jeńców. Wojna z bolszewikami miała się ku końcowi i rozejm był bliski, kiedy 20 IX 1920 roku we wsi Ostróżki pod Rohaczewem nad Słuczem, w czasie zwiadu, trafiony w czoło nieprzyjacielską kulą snajpera ppr. Kajetan Soplica Stefanowicz poległ na polu chwały. Obok krzyża Virtuti Militari, jego bohaterski trud wyróżniony był Odznaką za Wierną Służbę, Krzyżem Obrony Lwowa, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości (w 1933 roku). Pośmiertnie awansowany został na stopień rotmistrza. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 24 października 1920 we Lwowie”.

W Krakowie dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu i pracy mojego wujka Krzysztofa Stefanowicza mamy ulicę imienia Kajetana Soplicy Stefanowicza, znajduje się ona na Prądniku Białym.

oprac. Ewa Oliwa-Stefanowicz
źródła: „Kurier Galicyjski” nr 18, Wikipedia



Obraz. Kobieta i niedźwiedź.

Od redakcji:

Zapraszamy naszych Czytelników do nadsyłania swoich propozycji: email: wiadomosci.krakow@wp.pl

* * *

Oto jak przedstawia się program wydarzeń jubileuszowych AD 2015 Swoszowice:

I. 8 lutego 2015 r. w niedzielę rozpoczęcie uroczystości jubileuszowych. Program:

1. uroczysta Jubileuszowa Msza św. dziękczynna w kościele parafialnym w Swoszowicach;

2. otwarcie roku jubileuszowego przez Prezydenta Miasta Krakowa.

W kolejnych miesiącach planujemy wydarzenia:

II. „Podwieczorek Swoszowski” – impreza dla środowiska lokalnego z udziałem rodziców i uczniów, absolwentów i rodziców, podczas której zaprezentowane zostaną prezentacje multimedialne na temat historii Swoszowic, słynnych osobowości, obiektów zabytkowych w oprawie muzyczno-słownej (wiersze, piosenki w wykonaniu uczniów i zaproszonych gości).

III. Uroczysta akademii w związku z obchodami 600-lecia lokacji Swoszowic w Szkole Podstawowej nr 43.

IV. „Familiada Swoszowicka” – quiz dla drużyn złożonych z dzieci i rodziców połączony z konkurencjami sportowymi.

V. Swoszowski Rajd Edukacyjny „Siarczane Korzenie”.

VI. Uroczysta sesja miejska w magistracie z okazji Jubileuszu 600-lecia lokacji Swoszowic.

VII. Jubileuszowe imprezy sportowe:

1. prestiżowy konkurs „Małopolska Liga Jeździecka” w roku 2015 organizowana przez sekcję jeździecką WLKS Krakus Swoszowice, dodatkowo opatrzony byłby specjalnym konkursem o puchar Swoszowic z okazji 600-lecia lokacji;

2. Maraton Taneczny Zumba połączony z biciem rekordu i licznymi konkursami;

3. III Bieg Swoszowski.

VIII. Uroczyste posadzenie „dębu jubileuszowego” na terenie osiedla Swoszowice przez Prezydenta Miasta Krakowa.

IX. Wystawa fotografii „Swoszowice i okolica z lotu ptaka” w budynku dawnego zarządu kopalni siarki w Swoszowicach.

X. Uroczyste zakończenie obchodów 600-lecia lokacji Swoszowic na przełomie listopada i grudnia w „Muzeum Spraw Wojskowych” w forcie Swoszowickim przy ul. Sawiczewskich, połączone z referatem na temat działań wojennych na terenie Swoszowic podczas I i II wojny światowej. Przekazanie Patronowi wydarzeń jubileuszowych pamiątkowej księgi.

Dodatkowo zarówno Urząd Miasta Krakowa, Szkoła Podstawowa nr 43 oraz Komitet organizacyjny ogłoszą liczne konkursy związane z tym wydarzeniem.

Zapraszam wszystkich, którzy chcieliby się włączyć w pomoc organizacyjną do współpracy.

W imieniu komitetu organizacyjnego

Dominik J. Galas

e-mail: dominik.galas@wp.pl

tel. 513 144 265

APEL do Darczyńców i Świadców Historii

Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie apeluje o nadsyłanie druków niezależnych (tzw. „bibuły” sprzed 1990 r., drukowanych poza cenzurą książek i czasopism), a także drugoobiegowych plakatów, ulotek, maszynopisów, rękopisów, znaczków podziemnych, odznak, fotografii, pocztówek, taśm (kaset), filmów video, transparentów z demonstracji antykomunistycznych lub innych pamiątek patriotycznych. Zbieramy dokumenty także z okresu Legionów, z I oraz II wojny, II RP i dot. Kresów (Archiwum Tarnopolskie). Prosimy o publikacje emigracyjne i wydane w II RP, PRL oraz III RP dotyczące walk Polaków o niepodległość i patriotyzmu. Nasze zbiory rosną dzięki Państwa darom i służą historykom, studentom, doktorantom. Zbieramy także relacje pisane i nagrywane świadków historii (AK, Szare Szeregi, żołnierze niezlomni, WiN, NIE, ROPCIO, KOR, KPN, NSZZ „Solidarność”, NZS, FMW, PPN itd.). Dziękujemy za wszelkie dary. Nie wyrzucajcie dokumentów na śmietnik, przynieście do nas! Zachowamy to dla przyszłych pokoleń. Pamięć kształtuje naszą polską tożsamość!

Kontakt: Fundacja CDCN, Kraków, ul. Syrokomli 21, tel. 12-421-20-78 (Czytelnia i Biuro).

Adres korespondencyjny: Fundacja CDCN (przy BJ), 30-059 Kraków, al. Mickiewicza 22.

e-mail: sowiniec@gmail.com strona

www.sowiniec.com.pl

W ostatnim kwartale tego roku na rynku wydawniczym ukazała się książka autorstwa Macieja Gawlikowskiego i Mirosława Lewandowskiego „No Future”.

„NO FUTURE” – bez przyszłości?

Maciej Gawlikowski mówi, iż książkę taką od dawna planowało Stowarzyszenie FMW. Sprawę pilotował **Robert Kubicz** * i to on zaproponował im jej napisanie. Przeczytał „Gaz na ulicach” ich autorstwa i postanowił, że opis historii **Federacji Młodzieży Walczącej** tak właśnie powinien wyglądać.

A skąd tytuł? Bunt młodzieży lat 80. wiązał się ściśle z muzyką. Bezkompromisowe teksty punkowych kapel stanowiły inspirację dla wielu młodych, namiastkę ideologii. Bardzo prostej, radykalnej – walka z systemem, niezgoda na zło, potrzeba wolności. Taki właśnie był ten bunt nowohuckiej młodzieży w stanie wojennym, z którego zrodziły się grupy tworzące później Federację. Nie było tam ideologii, programów politycznych, myślenia o przyszłości. Był sprzeciw, protest, walka. Stąd nawiązanie do sztandarowego punkowego hasła „No Future” – „Bez przyszłości”.

Czym była FMW i skąd jej nazwa? **Włodzimierz Pietrus**, jedna z czołowych postaci Federacji wspomina początki działalności tej organizacji. To było zjednoczenie nieformalnych grup szkolnych, osiedlowych, walczących z oddziałami ZOMO w czasie demonstracji. Z czasem w trakcie tych ciągłych potyczek ze zbrojnym ramieniem partii, ludzie poznawali się i zawiązywały się więzy wspólnych celów. W 1984 roku te więzy zaczęły się formalizować i tworzyć konkretną strukturę. Nawiązano kontakty z Solidarnością i wykonywano plakowanie i ulotkowanie miasta. Niszczono były symbole komunistycznej władzy. Po pewnym czasie struktury się rozrosły i nawiązany został kontakt z podobną organizacją działającą w Warszawie, a ta już miała nazwę: Federacja Młodzieży Walczącej. Stali się jakby jej krakowskim oddziałem przyjmując jej nazwę.

„No Future” to historia tej organizacji, jej krakowskich struktur. Jest to monografia FMW – mówi jej współautor Mirosław Lewandowski. Książka składa się z dwóch tomów. Tom pierwszy ma strukturę chronologiczną i obejmuje czas od stanu wojennego, gdzie w toku walk ulicznych kształtowało się to środowisko, poprzez rok 1985, kiedy powstały struktury organizacyjne, aż po rok 1989, kiedy to nastąpił znaczny wzrost znaczenia FMW. W tym okresie należała ona do tzw. „grubej piątki”, czyli do grupy pięciu najbardziej liczących się środowisk opozycyjnych w Krakowie obok Solidarności, KPN-u, NZS-u i ruchu Wolność i Pokój. Tom pierwszy zawiera opis ich działań, akcji i dojrzewania. Tom drugi ma charakter analityczny, problemowy. Zawiera rozważania o polskiej szkole i szkolnictwie w oparciu o publikacje FMW, rozważania o ich programie, o inspiracjach ideowych, przyczynach, dla których nie odegrali znaczącej roli politycznej w wolnej Polsce oraz o znaczeniu tego środowiska.

Prace nad książką trwały ponad półtora roku. To była bardzo szeroka kwerenda archiwalna w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej, w zbiorach prasy drugiego obiegu, w publikowanych wspomnieniach z tego okresu, oraz – przede wszystkim – rozmowy z kilkudziesięcioma uczestnikami wydarzeń. Autorzy odnaleźli też funkcjonariuszy SB, którzy rozpracowywali krakowską Federację, ale niestety, żaden nie zdecydował się opowiedzieć szczerze o przeszłości.

Dużym zaskoczeniem w trakcie zbierania materiałów – opowiada Maciej Gawlikowski – było to, że „mimo iż znałem część tego środowiska FMW jeszcze z lat 80, to nie miałem obrazu całości i nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak dużą i różnorodną była organizacją. Drugą sprawą, która mnie zaskoczyła, były bardzo perfidne i zupełnie bezprawne – nawet z punktu widzenia prawa PRL – metody zwalczania federatów przez SB. Opisane jest to szczegółowo w książce. Także losy esbeków zajmujących się FMW nieco mnie zaskoczyły – wielu przeszło pozytywną weryfikację i służyło do niedawna w policji”.

Zakres działań wymierzonych w FMW, to nie tylko działania SB i służb PRL w latach osiemdziesiątych, ale też nieprzyjazne, a nieraz wręcz wrogie traktowanie tej organizacji przez rząd sejmiku kontraktowego z premierem Tadeuszem Mazowieckim na czele. Spektakularnym przykładem tego wrogiego działania była sprawa wyprowadzenia z Nowej Huty pomnika Lenina.

Włodzimierz Pietrus wspomina, jak 25 lat temu, już nawet komunistyczna Rada Nowej Huty jak i struktury

partyjne wyrażały cichą zgodę na „wyrzucenie Lenina” z Nowej Huty, nawet pod pozorem uszkodzenia i zagrożenia katastrofą budowlaną. Największym w tym czasie przeciwnikiem tych działań był rząd Tadeusza Mazowieckiego i ośobiście sam premier.

Przykro przyznać, ale przeciw tym demonstracjom występowali również świeżo wybrani posłowie Komitetu Obywatelskiego, z Krakowa Edward Nowak i Mieczysław Gil. Z materiałów SB wynika nawet, że Nowak w trakcie tych wydarzeń dzwonił do gen. Gruby, opowiadając się za pozostawieniem pomnika oraz wyrażając pogląd, że wprowadzenie sił milicyjnych ostudzi zapalę manifestantów – stwierdza z żalem Mirosław Lewandowski.

Co tydzień były organizowane manifestacje pod pomnikiem w Alei Róż. Tak było przez kolejne trzy tygodnie. Obiecywano, że pomnik zniknie, nawoływano do rozwiązania demonstracji i na tym się kończyło. Dopiero po trzeciej manifestacji pomnik usunięto, mając świadomość, że następna odbędzie się 13 grudnia a więc w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego i mogło by to potężnie nadwyrężyć wizerunek „pierwszego wolnego rządu”.

Co jest wartością tej książki? Mirosław Lewandowski mówi, że młody człowiek znajdzie w niej opisaną historię swoich rówieśników, którzy nie tylko kontestowali system – jak większość ówczesnej młodzieży – ale też potrafili zbudować sprawnie działające środowisko. Brali czynny udział w demonstracjach ulicznych i aktach małego sabotażu, ale także potrafili wydawać na wysokim poziomie prasę podziemną (na łamach której pierwsze doświadczenia dziennikarskie zdobywał m.in. Bogdan Rymanowski), zorganizować samokształcenie, sieć niezależnych bibliotek oraz sprawną siatkę kolportażu bibuły. Prowadzona była także intensywna praca programowa i – mimo braku ideologicznego fundamentu – pod koniec lat 80. środowisko to dysponowało już własnym programem, który obejmował nie tylko postulaty naprawy źle funkcjonującego szkolnictwa, ale także postulaty dotyczące sfery ekonomicznej i politycznej. To jest dobry przykład dla dzisiejszej młodzieży, która w ogóle nie czuje odpowiedzialności za sprawy publiczne i jest skupiona na swych indywidualnych karierach. „Zgubiliśmy w wolnej Polsce tego ducha Żeromskiego, ten etos polskiej inteligencji, tak wyraźnie widoczny w działaniach FMW” – mówi Mirosław Lewandowski i pyta: „Gdzie dzisiaj są odpowiednicy tamtej młodzieży? Dlaczego dla młodych liczą się dziś tylko kariery osobiste? Dlaczego młodzież nie jest zainteresowana Polską przez duże „P”. Dlaczego boją się zaryzykować w imię walki o dobro wspólne? Jeżeli idą do polityki, to widać wyraźnie, że tylko po to, aby się dorobić, a nie po to by zmieniać ten wadliwy system, który został tu zbudowany i który promuje głównie cyników, karierowiczów i ludzi bezwzględnych...”.

Powszechna jest opinia o tym, że ten system jest zły. Ale odpowiedzią dzisiejszej młodzieży na to jest emigracja. Gdzie jest ta ideowa młodzież, która powie – „A my nie chcemy uciekać stąd!” i zaangażuje się w walkę o zmianę tego systemu, tak jak to robili ludzie z FMW? No future?

KRZYSZTOF JANIK

„No Future! Historia krakowskiej FMW”

Stowarzyszenie FMW

Dom Wydawniczy Rafael, 2014

Książkę można nabyć w Księgarni internetowej

www.poczytaj.pl

Prof. dr. hab. Tomasz Gąsowski:

Autorzy nie są z wykształcenia historykami, a tym bardziej historykami akademickimi, ani nawet historykami „łpeńskimi”. Cechuje ich jednak niewątpliwa pasja badawcza oraz znaczne umiejętności warsztatowe wzbogacone dobrą znajomością z autopsji czasów, ludzi i zdarzeń, o których piszą.

Opracowanie to można określić jako historyczny reportaż, będący fascynującą opowieścią o czasach i ludziach. Podkreśla te cechy sprawny styl pisarski, dobrze dostosowany do obranej konwencji.

* Robert Kubicz – współzałożyciel FMW w Małopolsce, założyciel grupy krakowskiej FMW.

Tak sparafrasowaną inwokacją chciałoby się rozpocząć podróż do Wilna. Romantyczna wizja została skonfrontowana z rzeczywistością dzięki kolejnej wyprawie na Kresy trzech pokoleń mojej rodziny.

Ku zdziwieniu, nie ma połączeń kolejowych ani lotniczych z Krakowa do Wilna, jak to jest w przypadku Lwowa. Historyczne związki jagiellońskie zostały wyparte przez współczesne konotacje. Choć być może, gdyby wzajemna polityka zarówno Litwy, jak i Polski była otwarta i przyjazna, to zapewne przełożyłoby się to także na lepszą komunikację. Do Wilna chcąc nie chcąc polecieliśmy samolotem z Warszawy. Już to, że w samolocie nie było pełnego obłożenia miejsc, mówi samo za siebie. Lot trwa... około 50 minut; w powietrzu nadal Polska i Litwa są blisko siebie. Przy lądowaniu sensację wśród pasażerów wzbudził stojący na płycie wileńskiego lotniska samolot USA Force (Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych). Maszyna znalazła się tu zapewne z powodu poważnych niepokojów na Ukrainie. Aparaty komórkowe poszły w ruch jako zapis newsa, bo przecież sytuacja na Ukrainie jest obserwowana z uwagą i obawami na całym świecie, a co dopiero w rejonie byłego bloku sowieckiego.

Pierwsze wrażenie z Wilna? Miasto wyludnione, puste ulice, niepełne kawiarnie, a przecież przyjechaliliśmy z początkiem weekendu. Ale może ten kontrast dawał wyjazd z zatłoczonego Krakowa? Nasz Rynek i to, co przy nim od wieków stoi, jest zasłonięte bezstyłowymi kawiarniami i zadeptane przez chmary turystów. W Wilnie można wziąć głębszy oddech.

Wrażenie pustki spotęgowane jest tym, że to miasto stołeczne, z rozbudowaną infrastrukturą (dobre drogi), deklarujące pół miliona mieszkańców (ok. 560 tys. – dane z 2010 r.). Okazuje się, że z 3,3 milionów Litwinów wyemigrowało... ok. 600 tys., czyli ponad 18 procent! Masowo wyjechano za pracę głównie do Anglii, Irlandii i krajów skandynawskich.

Wakacyjna pustka na ulicach może spowodowana była także tym, że wilnianie chętnie wyjeżdżają za miasto, np. do historycznych, ale i rekreacyjnych Troków. Zapewne też wzrasta zatłoczenie wraz z początkiem roku akademickiego, tak jak to jest w Krakowie, gdzie jednak liczba studentów osiąga już niewiarygodne rozmiary; ponad 200 tys. i 33 uczelnie wyższe.

A jak się żyje w Wilnie naszym rodakom? Zapytana Polka, wyjaśnia, że jest trochę lepiej, ale to raczej wciąż tylko obietniczki w kolejnej kadencji prezydent Dalia Grybauskait. Pokutują jeszcze dotychczasowe obstrzeżenia. [Sejm przyjął częściowo projekt Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. Prace nad ustawą miały być kontynuowane, jednak odciek AWPL opuściła koalicję rządzącą, nie jest to projekt priorytetowy – dop. red.]. Uczniów chodzących do polskich szkół zmuszono do pisania matury wyłącznie po litewsku, więc rezultat jest taki, że w praktyce odcięto ich od dalszego kształcenia. (Na studia w Polsce zapraszają Litwinów głównie uczelnie białostockie, bo tam najbliżej.) Problem w tym, że nauczyć się litewskiego to nie jest prosta sprawa – a mówi nam to aktywna zawodowo Polka z Wilna. To język nie mający nic wspólnego z polskim czy rosyjskim, choć podobno jest bliski łaciny. Uczyłem się w liceum łaciny, ale widocznie słabo. Gdy chcieliśmy się porozumieć z miejscowymi, to najczęściej łamanym rosyjskim albo po angielsku. Ale do rozmowy, szczególnie po polsku, nie są skory.

Języka litewskiego, ze względu na skalę trudności, nie mogli (nie chcieli) się nauczyć miejscowi Polacy i tak było od wieków, stąd wzajemna izolacja i przepaść, do której można wrzucić wszystko. Starsi wiekiem wilniuki nadal nie umieją posługiwać się litewskim, który jest językiem urzędowym, więc skazują się na izolację i degradację zawodową. Ale naturalna, historyczna dwujęzyczność to

Msza św. kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej



WILNO, OJCZYZNO MOJA...

w końcu europejska norma i Litwa dłużej nie może udawać, że problemu nie ma.

Ukazuje się sporo polonijnych gazet, nam trafił do rąk dziennik „Kurier Wileński” oraz tygodnik „Nasza Gazeta”. Mam sentyment do tygodnika „Znad Willi”, bo na początku dramatycznej walki o niepodległość Litwy dostawałem go pocztą, kserowałem i rozsyłałem dalej.

Zamieszkaliśmy w swojsko zatytułowanym hotelu „Pan Tadeusz” przy ul. Nowogródzkiej, aktualnie (uwaga:) Naugarduko gatve. Jako że nie mam specjalnych zdolności lingwistycznych, mówiłem: „Nabuko”, bo z tym mi się skojarzyło.

Litewski całkiem sobie odpuściliśmy, gdyż „dzień dobry” to *labas rytas*, artykuły spożywcze – *maisto prekes*, chleb – *duona*, piwo – *alus*, hotel – *viesbutis*, albo: wejście – *iejimas*, otwarte – *atidaryta*, jechać – *vaziuoti*, pchać – *stumti*, proszę mówić wolniej – *kalbekt prasom leciau*, nie rozumiem – *nesuprantu*. W pewnym momencie, gdy na chwilę wytchnienia przysiedliśmy w parku, pojawił się gołąb. Ojciec zaczął go przywoływać po naszymu „cukru – cukru”, ale nic z tego. Gdy wpadliśmy na pomysł, aby go zawołać „cukros”, gołąb zareagował. Gołąb-patriota litewski. Warto odnotować, że w ogóle nie widzieliśmy srok, które są utrapieniem Krakowa.

Acha, nie widzieliśmy tam żadnych „carefurów”, „te-sków”, „lidłów”, „biedronek” i tym podobnych markotów. Mają za to sporo sklepów sieci Maxima, to litewski gigant handlowy. Ceny podobne do naszych, ich lit stoi mocno. Tę swoją ukochaną walutę Litwini mają pożegnać od stycznia 2015 roku na rzecz euro. Na to konto pod oczami banknotowych postaci... Litwini domalowują łzy.

Przy „Panu Tadeuszu” działa aktywnie Dom Kultury Polskiej, gdzie obejrzelśmy ciekawą wystawę fotografii. Stała obecność w tym miejscu mają tablice upamiętniające wileńskie AK, z legendarnym dowódcą gen. Krzyżanowskim „Wilkiem”, zamordowanym w 1951 roku przez UB w więzieniu mokotowskim, a także płk. Kalenkiewiczem „Kotwiczem”, dowódcą AK z Nowogródka, który zginął w walce z oddziałem Armii Czerwonej. Tablice pojawiły się w 55. rocznicę powstania wileńskiego „Ostra Brama”. Znajduje się tam również biuro posła do Parlamentu Europejskiego Waldemara Tomaszewskiego, o czym informują tablice na fasadzie budynku od strony Kauno gatve (ul. Kowieńska).

To, co z pewnością łączy nas z Litwinami, to historyczne, traumatyczne doświadczenia ze strony Rosji, czy to carskiej, czy sowieckiej. Nacjonaści litewscy albo raczej nadgorliwi patrioci podkreślają, że także Polska nie była im przyjazna, ale przecież bilans sąsiedztwa z Rosją powinien wypaść bezapelacyjnie na naszą korzyść. A ich zdaniem tak nie jest. Czy to w ogóle jest sens porównywać? Jest tu nawet gorzej niż we Lwowie, gdzie też są wypierane fakty historyczne. W przypadku obu tych miast jest bezsporne, że dominował w nich żywioł polski. Stąd wyszły największe polskie nazwiska. Można nawet powiedzieć, że to właśnie na Kresach jakiś czas biło serce naszej ojczyzny, a patriotyzm był najbardziej wartościowy, co Marszałek Piłsudski

porównał obrazowo... do obwarzanka. Trudno się z tym nie zgodzić.

Zaopatrzeni w przewodnik (który przeczytaliśmy wcześniej) oraz w dobrą (bo dwujęzyczną), praktycznie zalaminowaną, mapę (o co zadbał mój syn) – wyruszyliśmy na miasto. Pierwsze kroki skierowaliśmy do Ostrej Bramy.

Takich bram w murach obronnych Wilna było dziewięć, ta miała ostry klin, stąd nazwa. Po litewsku brzmi: *Ausros Vartai* – Brama Jutrzenki. Kaplica Ostrobramska powstała w II połowie XVII wieku, w miejsce drewnianej wzniesiono murowaną, a potem przebudowano. Napisy polskie „Matko Miłosierdzia, pod Twoją opiekę uciekamy się” zmieniono na łacińskie z rozkazu ponurej sławy namiestnika carskiego Murawjowa – „Wieszatiela”. Z czasów II RP, od 1927 roku jest to Królowa Korony Polskiej.

Obraz robi wielkie wrażenie, szczególnie z bliska. Podobno była to ikona prawosławna, inni podawali, że to portret Barbary Radziwiłłówny, ale obecnie przyjmuje się, że obraz powstał w latach 1620-1630 i wzorowany był na dziełach niderlandzkiego malarza Martina de Vosa. W każdym razie historię ma bogatą i tajemniczą, jest niezwykle i pomodlić się przed nim to religijne przeżycie.

Sporym rozczarowaniem dla nas było to, że nie było niedzielnej Mszy św. w języku polskim, tylko w litewskim. Polskie Msze są odprawiane tylko w dni powszednie o godz. 10 i gromadzą lokalnych Polaków oraz pielgrzymów i turystów. W poniedziałek tłumów nie było, dzięki czemu mogliśmy być bardzo blisko. Kaplica jest mała i wąska, przez co Matka Boża Ostrobramska „spogląda przez okno”. Podczas Mszy św. organista, starszy jegomość, zaprosił mnie życzliwie, abym usiadł obok niego, byleby nie przydeptywał rozklekotanych pedałów. Instrument ten czasy świetności dawno miał za sobą. Organista podał mi zapis nutowy i tekst „Pieśni do Matki Miłosierdzia”: *Maryjo, Matko Miłosierdzia! Co w Ostrej Bramie tron swój masz / Do Ciebie spieszmy w każdej biedzie / A Ty nam zawsze pomoc dasz*.

Wejście do kaplicy prowadzi w prawo, po schodach w górę, a w drugą stronę jest przejście do kościoła św. Teresy. W tej okolicy zwiedziliśmy także malowniczy zaułek bazyliński, z cerkwią greckokatolicką św. Trójcy, wciąż czekającą na renowację. Tam też trafiliśmy na celę Mickiewiczowskiego Gustawa/Konrada, którą opiekuje się Muzeum Literatury w Warszawie. Nie ukrywam, że wzruszenie zatkało mi gardło, przyszło wspomnienie lekcji języka polskiego. Mogłem teraz dotknąć mesjanistycznej poezji.

Śladów Adama Mickiewicza widzieliśmy wiele (gdzie mieszkał, że studiował), także na Uniwersytecie Wileńskim. Jest również jego pomnik z 1984 roku, pod którym odbywały się pierwsze wiece niepodległościowe w 1987 roku. No, proszę, niepodległość dla Litwy pod wileńskim Adasiem...

Za wejście na uniwersytet od strony ul. Świętojańskiej trzeba zapłacić: na wieżę widokową na dzwonnicy oraz na dziedziniec. Warto. Wszędzie widać imponujące odnowienie i inwestycje. Na murach tablice upamiętniające wykładowców i absolwentów: Adomas Mickevicius, Julius Slovackis, Joachim Leleluis, Jacobus Vujek, Ignatas Domeika, Andriejus Sniadeckis, etc. etc. Po polsku i litewsku uhonorowano tylko osobną tablicą Czesława Miłosza (widocznie ma u nich chody, no, bo robił antypolskie wycieczki). Po polsku jest stara tablica upamiętniająca założyciela i fundatora Kolegium Jezuickiego biskupa Waleriana Protassewicza Szuszkowskiego. Aby wybrnąć z podania i uczczenia założyciela Uniwersytetu w 1579 roku, czyli króla Stefana Batorego, wykonano opis tylko po łacinie. Był to trzeci najstarszy uniwersytet na ziemiach Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jeden z najstarszych w Europie Wschodniej i Północnej. Śladem dawnego Kolegium Jezuickiego jest kościół św. Jana,



1. Widok na Ostrą Bramę 2. Grób Matki Marszałka Piłsudskiego i Jego serce 3. Cmentarz na Roszie 4. Pomnik księcia Giedymina 5. Herb Wilna – nadany miastu w 1330 roku, przedstawia świętego Krzysztofa niosącego na barkach Dzieciątko Jezus. Używanie herbu było zakazane w czasie okupacji Litwy przez Związek Radziecki w latach 1940-1991.



6. Widok na Wilno ze wzgórza Giedymina 7. Widok na Wilię z mostu Zielonego 8. Ulica św. Ducha 9. Dawni żydowscy mieszkańcy ulicy Żmudzkiej 10. Plac Katedralny – na nim dzwonnica oraz wileńska katedra. Z tego miejsca w 1989 roku zaczynał się żywy łańcuch ludzi w solidarności państw bałtyckich przeciw niewoli systemu komunistycznego – rozciągał się aż do Tallina.

k którego barokowa bryła wypełnia główny uniwersytecki dziedziniec. Świątynia została zwrócona wiernym po sowieckiej dewastacji dopiero w 1991 roku, dwa lata później odwiedził ją św. Jan Paweł II. W sobotę akurat były śluby, wyglądało na to, że to były pary studenckie.

Aby spojrzeć na Wilno z góry, trzeba wejść na wzgórze Giedymina. Wieńczy go dumnie baszta z litewską flagą. Po drodze mijamy ślady po zamku. Widok jest przepiękny na wszystkie strony. W jednej z nich widać stare miasto, dalej sąsiadnie wzgórza Trzech Krzyży, które upamiętniają męczeństwo siedmiu franciszkanów zabitych przez pogan w XIV wieku, za panowania księcia Olgierda. Po drugiej stronie meandrującej Wilii (inna nazwa – Neris) wznosi się imponujące city, a jeszcze dalej wieża telewizyjna, którą w styczniu 1991 roku broniono bohaterów przed komandosami sowieckimi, którzy ją zajęli, bo Kreml nie pogodził się z własnym rozpadem (co niestety, trwa do dziś). Poniżej arsenał i mury obronne. Rozczarowuje Wilejka, dopływ Neris, chciałoby się, aby to było malownicze, a może nawet romantyczne miejsce. Tymczasem to raczej ściek, przy którym spotkać można ludzi z marginesu.

Po zejściu ze wzgórza i przejściu przez przedwojenny Cieletnik (dzisiaj park), weszliśmy na rozległy Plac Katedralny, gdzie w groźnej postawie stoi pomnik Giedymina, wielkiego księcia litewskiego, twórcy zjednoczonego państwa. Jego wnukiem był król Władysław Jagiełło. Co ciekawe, pomnik odlano z brązu konfiskowanego przez lata na litewskich granicach.

Plac Katedralny to „serce miasta”, a w nim potężna dzwonnica oraz olbrzymia (ale nie na wysokość) katedra św. Trójcy, św. Stanisława Biskupa i św. Władysława Męczennika. Teraz to klasycyzm w pełnym wydaniu, ale przed wiekami, za czasów króla Mendoga, w połowie XIII wieku stanęła tu pierwsza chrześcijańska świątynia na Litwie.

Miedzy dzwonnica i katedrą zatrzymuje nas „stebukas” (lit. cud – magiczne miejsce). Tu podobno trzeba wykonać pełny obrót, aby spełnić się życzenie. Z tego miejsca w 1989 roku zaczynał się żywy łańcuch ludzi w solidarności państw bałtyckich przeciw niewoli systemu komunistycznego – rozciągał się aż do Tallina. To robiło wrażenie, cud się spełnił, Litwa, Łotwa i Estonia wywalczyły niepodległość.

Kiedy na Placu Katedralnym odbywały się doroczne jarmarki kaziukowe (św. Kazimierz to patron Litwy), potem przeniesiono je na plac Łukiski (plac marszałka Piłsudskiego). Tu odbywały się publiczne egzekucje uczestników powstania styczniowego, m.in. Sierakowskiego i Kalinowskiego.

Naprzeciwko placu Łukiskiego mieści się Muzeum Ofiar Ludobójstwa, otwarte w 1992 roku, w budynku, w którym w XIX wieku znajdował się sąd carski, a podczas drugiej wojny światowej – gestapo. Stąd droga wiodła do Ponar, gdzie zamordowano ok. 100 tys. ludzi, w tym głównie Żydów i Polaków; egzekucje wykonywali Niemcy, wspomagani przez kolaborantów litewskich. W czasach sowieckich była tu z kolei siedziba NKWD, potem KGB, w więzieniu torturowano i zamordowano setki ludzi – komuniści inaczej nie umieli wprowadzać swojego „raju na ziemi”. Na fasadzie budynku wypisano nazwiska ofiar represji władz stalinowskich (oczywiście wszystkie po litewsku, włącznie z polskimi). Obok Muzeum KGB znajduje

się Pomnik Ofiar Ludobójstwa – kopiec usypany z polnych kamieni przywiezionych z różnych zakątków Litwy. To niezwykle i pouczające, jak Litwini pamiętają, poza tym umieli nazwać komunizm po imieniu jako system ludobójczy, przed czym nadal wzdryga się „cywilizowany świat”, bo myśli, że mu się to nie opłaca. W 1945 roku z rozpędu i pod naciskiem Stalina udało się tylko niemiecki faszyzm nazwać ludobójstwem. I tak już zostało, choć ofiary komunizmu wołają o pamięć, a aktualny epigon KGB na Kremlu dalej morduje ludzi, teraz na Ukrainie...

Jesteśmy na prospekcie Giedymina (ul. Mickiewicza), najbardziej reprezentacyjnej alei Wilna, przy której znaleźć można wiele ekskluzywnych sklepów, kafejek i historyczne gmachy, w tym Litewskiej Akademii Nauk, Litewskiego Teatru Dramatycznego, wreszcie słynny budynek Sejmu. To właśnie tu 11 marca 1990 roku podpisano akt o przywróceniu niepodległości Litwy. Także tu w styczniu 1991 roku tej niepodległości przyszło bronić ponad 100 tys. obywateli, a wojska sowieckie ostatecznie nie zdecydowały się na krwawy szturm. Z tego wynika, że można i trzeba się przeciwstawiać, czego przykładnie uczył wilniuk „Dziadek”, Józef Piłsudski.

Szukamy pałacu prezydenckiego – jest w dawnym Pałacu Biskupim. Architektura klasycystyczna w całej okazałości. Stołecznych obiektów jest na każdym kroku wiele, w tym ambasada RP w dawnym pałacu Paców przy ul. Świętojańskiej (Śv. Jono gatve).

Odpoczywamy na rozległym Placu Ratuszowym, coś w rodzaju krakowskiego Rynku. Ratusz stanął za czasów króla Jagiełły, ale gotycką budowlę przerobiono na modłę klasycystyczną. Gdy był tu teatr, odbyła się premiera „Halki” Stanisława Moniuszki (1848 rok, wersja 2-aktowa). Teraz przez ulicę przebiega podkasana panna młoda, wzbudzając wesołość weselników – cel: ratusz, gdzie udzielają ślubów. W 2002 roku na schodach ratusza prezydent Bush w towarzystwie prezydenta Adamkusa gratulował Bałtom przystąpienia do NATO. Przy placu trafiamy na piękny barokowy kościół św. Kazimierza. Takich świątyń jest mnóstwo, wiele w stanie remontu.

Do mnie najbardziej przemawiał kościół franciszkanów pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Budowlę wzniesiono w połowie XIV wieku, jeszcze u zarania chrześcijaństwa na Litwie. Wnętrze jest surowe, gotyckie, tajemnicze. Wchodzi się przez niską bramę, po kilku kamiennych schodach w dół. Fasada przebudowana manierą barokową. Te dwa style: barok i klasycyzm są wizytówką całego Wilna.

Na ogrodzeniu afisz o koncercie Ivo Pogorelicia, kto pamięta tego skandalizującego, ekscentrycznego pianistę?, który w 1980 roku porwał publiczność i część jurorów X Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, ale Nagrody nie zdobył. Dzisiaj to już osiwały klasyk.

Wilno to był tygiel kulturowy i wyznaniowy, znacząca była diaspora żydowska. Przypomina o tym pomnik Gaona Wileńskiego, jednego z największych myślicieli żydowskich. Gaon Eliasz ben Salomon Zalman (1720-1797) rozślał miasto jako „Litewską Jerozolimę”, mówiło się nawet (szczególnie w Nowym Jorku), że Wilno to światowe centrum jidysz.

O żydowskiej obecności przypominają fotografie przedstawiające dawnych mieszkańców, wyklejone na okienni-

cach zrujnowanych kamienic przy ul. Żmudzkiej (Zemaitijos gatve). W sobotę wędrując ulicą Bakszty (Bokšto gatve) minęliśmy miejsce, gdzie młody, energiczny rabin nawoływał i dyscyplinował zgromadzonych Żydów. Przy naszej ulicy Nowogródzkiej z kolei mijaliśmy codziennie Muzeum im. Gaona, a w nim także żydowskie Centrum Tolerancji. Czynna jest także Synagoga Chóralna.

Oprócz świątyń katolickich, są kościoły ewangelickie oraz wiele cerkwi, tak greckokatolickich i prawosławnych. Coś z ducha dawnego Wilna pozostało. Tylko ludzi mało.

Po mieście jeżdżą autobusy i trolejbusy (tramwajów nie ma), nie są przepełnione. *Per pedes* przemierzaliśmy codziennie ulice Nowogródzką, Żmudzką, Dominikańską, Świętojańską, Zamkową itd. Aż w końcu przyszła pora na zwolnienie tempa. Pomyśleliśmy, że zrobimy to nad Wilią (piękna Neris), przez którą przerzucono tyle mostów. Idziemy ulicą Zawalną (Pylimo gatve), dalej Jagiellońską (Jogailos), w dalszej perspektywie, na drugim brzegu widać nowoczesne biurowce wileńskiego city. Przez niewielką Wilię można przejść m.in. mostem Białym, mostem Zielonym, mostem Mendoga. Trafiał nam się most Zielony (Žaliasis Titas), który wieńczy na cokołach socrealistyczne posągi robotników, kolchoźnic i dożarek. Widok z mostu na rzekę zrekompensował tę pokraczną pamiątkę.

Nad Wilią sporo miejsc do rekreacji, trafiliśmy na coś w rodzaju bloń, gdzie ludzie młodzi leżeli bykiem lub rozmawiali przy piwie, spotykały się pary, gdzieś obok boisko do plażówki. Wyciągnęliśmy się na trawie, a tu nad głowami... wzbijały się kolorowe balony, jeden za drugim, z kameralnymi załogami. A na rzece mało życia, tylko późnym wieczorem widzieliśmy smutnego łabędzia oraz łódź z milczącymi ludźmi, co w ciemności wyglądało jak przewóz Charona.

Odwiedzić cmentarz Na Rossie to obowiązek każdego Polaka. Niestety, przed bramą nie było nikogo, kto by sprzedawał znicze. Jedna Polka oferowała mieczyki, ale tyle ich było przy grobie Matki Marszałka Piłsudskiego, że można było odnieść wrażenie, iż to kwiaty „przechodnie”. Na grobowcu inskrypcja: „Matka i Serce Syna”. Na murze biało-czerwone wieńce i flagi. Tuż obok groby polskich żołnierzy z walk o Wilno 1919-1920 roku, niestety z niezbyt czytelnymi napisami.

Rossa jest najstarszym cmentarzem w Wilnie, założonym w 1801 roku. Krażymy wokół neogotyckiej kaplicy cmentarnej, gdzie pochowano znaczących wilnian, jak Joachim Lelewel, Józef Montwiłł, Władysław Syrokomla, Antoni Wiwulski i wielu, wielu innych. Ale refleksja ogólna jest taka: to skandal, w jakim stanie jest ta nekropolia, wiele nagrobków zdewastowanych, zarośniętych, pozrzucone krzyże, nieczytelne inskrypcje. Widzimy młodych ludzi z Polski, wyposażonych w jakieś sprzęty. Pytam, czy robią jakąś konserwację? Nie, przyjechali z warszawskiego Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego i robią inwentaryzację. Parę nagrobków zawięzła renowację Poznania, gdzie przeprowadzono w tym celu zbiórki. A gdzie reszta, gdzie program rządowy, a nawet prezydencki? Wszak obaj nasi przywódcy to historycy. Jeden z nich lekką ręką wydał 2 mld zł na zakup wagonów pendolino. Cmentarz Łyczakowski we Lwowie jest jednak w lepszym stanie. Rossa czeka na zasłużoną pamięć rodaków.

Tekst i fot. JAROSŁAW KAJDAŃSKI



11. Gmach Sejmu przy prospekcie Giedymina 12. Dziedziniec Uniwersytetu Wileńskiego – dzwonnica i kościół św. Jana 13. Greckokatolicka cerkiew Trójcy Świętej i klasztor OO. Bazylianów 14. Cella Mickiewiczowskiego Konrada 15. Oryginalny chłodnik litewski

Dla Polaków, którzy swą tożsamość kulturową i historyczną traktują poważnie – jako zbiorowy obowiązek – ostatnie ćwierćwiecze to okres, powiem brutalnie, najgorszy dla Polski w całych naszych dziejach.

Najgorszy nie dla wszystkich Polaków, ale właśnie dla Polski.

POLSKA TO WOLNOŚĆ I GODNOŚĆ

Jacek i Michał Karnowscy rozmawiają z prof. Andrzejem Nowakiem, znawcą Rosji

– III Rzeczpospolita szykuje się do obchodów swojego pierwszego ćwierćwiecza. I zewsząd słyszymy: to najlepszy okres w dziejach Polski, prawdziwie świetne lata. Szczególnie rzekomo nieporównywalne z żadnym innym okresem w naszych dziejach?

– Każdy okres historyczny jest oczywiście wyjątkowy. Czy jednak ostatnie 25 lat było wyjątkowo dobre? Jeżeli tak, to dla kogo? Dla wielu to czas względnego dobrobytu, zwłaszcza w kontraście z żalosną końcówką PRL. Ale to też czas, w którym wiele grup społecznych czuje się gorzej. Choćby ci robotnicy, którzy stworzyli „Solidarność”. To ludzie, których nie widać ani w TVN, ani w TVP, czyli mediach uprawiających skrajną propagandę sukcesu.

Jeśli rzekomo najlepszy okres w naszych dziejach ma się sprowadzać do tego, że większość młodzieży, co pokazują badania, marzy o wyjeździe, to mamy do czynienia z jakąś fikcją.

– Propagandę sukcesu chwilami „lepszą” niż w epoce Gierka.

– Jesteśmy pod względem pokazywania lukrowanej rzeczywistości o parę długości dalej, niż zaszedł Maciej Szczepański. A przecież sam fakt, że tyle setek tysięcy młodych Polaków wyjeżdża z Polski, świadczy o tym, iż tak dobrze nie jest. Jeśli rzekomo najlepszy okres w naszych dziejach ma się sprowadzać do tego, że większość młodzieży, co pokazują badania, marzy o wyjeździe, to mamy do czynienia z jakąś fikcją.

– Tym grupom społecznym, które czują się gorzej, doskwierają nie tylko problemy materialne, lecz także, że tak to ujmijemy, duchowy kształt III RP.

– Tak. Ci, którzy żyją „w tym kraju”, których związek z polskością sprowadza się tylko do miejsca zamieszkania, czują się może lepiej niż w poprzedniej epoce. Oni oceniają dobrobyt mierzony technicznymi gadżetami. Jednak dla Polaków, którzy swą tożsamość kulturową i historyczną traktują poważnie – jako zbiorowy obowiązek – ostatnie ćwierćwiecze to okres, powiem brutalnie, najgorszy dla Polski w całych naszych dziejach. Najgorszy nie dla wszystkich Polaków, ale właśnie dla Polski.

– Jak to rozumieć?

– To czas najgorszy dla pewnej wspólnoty duchowej, którą przez setki lat dwigała (zmieniająca się i poszerzająca stopniowo) elita świadoma wartości polskiego dziedzictwa. Owa elita w poprzednich 25-leciach ten dorobek nie tylko powiększała, lecz także pobudzała aktywną część społeczeństwa do wysiłku, do marszu w górę, w kierunku ideału Polski, do współodpowiedzialności za nią. Tego ideału szukano, dla niego walczone, dla niego pracowano. Gdzie dzisiaj jest ten ideał? W kranie z ciepłą wodą? Nie było tak marnego ideału w całej historii Polski.

– „Kran z ciepłą wodą” wydaje się dziś etapem pośrednim. Niedawno najbogatszy Polak raczył stwierdzić, że nie można być jednocześnie Europejczykiem i Polakiem. Przychodzi na myśl Henryk Rzewuski, który postulował rozpuszczenie się Polaków w rosyjskim morzu.

– Tezy, że „polskość to nienormalność”, polskość to „garb historyczny”, polskość to „polskie piekło”, głosili w III RP najważniejsi politycy. Konsekwencją tego myślenia jest postulat, by się tej „nienormalności”, tego „piekła” i tego „garbu” pozbyć. Pomóc miała w tym Europa. Mielśmy wejść do Unii i miało być po kłopotach z polskością traktowaną jako obciążenie. Ale nie jest, bo w Europie wcale nie rozpuścili się Niemcy, Francuzi, Anglicy – dlaczego mieliby zniknąć Polacy?

– Nie ma jednej europejskości.

– Tym bardziej że również mniejsze narody wcale nie przestają być sobą i szczić się tym. W prawach narody są równe, ale w sile i wartości swych tradycji – niekoniecznie. Ważne, jak długo (przez ile pokoleń), jak intensywnie i twórczo i przez jak wielu owa narodowa „wspólnota wyobrażona” jest przeżywana. Polska nale-

ży pod tym względem do najstarszych i najmocniejszych w Europie – obok francuskiej, angielskiej, węgierskiej. I dlatego tym bardziej bolesne jest u nas rozbijanie tego dziedzictwa, które tak długo, tak wielu budowało i broniło. Pod tym względem doświadczenie ostatniego 25-lecia jest szokujące. W III RP polskość – pamięć Kochanowskiego, Chopina, wspomnienie Grunwaldu czy wspaniałej tradycji wolności polskiego sejmiku albo hasła „za naszą i waszą”, czy zwłaszcza tak bolesnie realnej martyrologii, której ofiarom zawdzięczamy przecież niepodległość – traktowana jest systematycznie jako „obciach”. Przypomnijmy choćby deklarację urzędującego (w rządzie SLD) ministra kultury Andrzeja Celińskiego, który opowiadał, że swoim dzieciom puszcza wyłącznie telewizję w obcych językach... Za takie słowa minister kultury Niemiec, Francji czy Włoch musiałby odejść jeszcze tego samego dnia (niezależnie od tego, jak marna jest telewizja w danym kraju).

– Dziś polski minister kultury już chyba by tak nie powiedział.

– Bo ten proces wyraźnie hamuje. To wyjście z polskości ku jakiejś próżni, nazywanej dla niepoznaki „Europą”. Nikt już w to poważnie nie wierzy. Oferta pozostaje więc taka jak w czasach targowicy: możemy przestać być Polakami, ale poprzez rozpuszczenie się np. w wielkim narodzie rosyjskim, w jego wspaniałej kulturze, w jego swoistej śmiałości. Istnieje tego rodzaju pokusa, by szukać silniejszej tożsamości, bo polski „brand”, jak to się dziś groteskowo nazywa, jest może (w wyobraźni tych kulturalnych kalek) słabszy od marki, jaką mają potężni sąsiedzi. Może wybierzemy „brand” niemiecki związany z porządkiem, z punktualną koleją? Istota tych wyborów się nie zmieniła. I nie zmienia się trudność z przyjęciem przez „gospodarzy” owych sąsiednich „brandów” – nie jest tak łatwo zostać uznanym za Rosjanina, Niemca, Anglika. To wymaga podobnego wysiłku jak awans do polskości.

– W miejsce polskości nie wejście „europejskość”, lecz tożsamość innych narodów?

– Tak. Trzeciej drogi nie ma. Owa wymarzona „europejskość” to wybór pustki, w której nie dziedziczymy niczego i niczego nie możemy przekazać swoim następcom. Perspektywa naszego życia to wówczas eutanazja połączona z bezdzielnością. Cudowna wizja europejskiego domu starców.

– Dlaczego Polacy nie lgną do swojego dziedzictwa? Dlaczego nie czują, że w ten sposób zubożają się, pozabawiają szczęścia?

– Jest wiele powodów. Zmiany cywilizacyjne sprzyjają wykorzenieniu. Szybka, migotliwa kultura obrazkowa, presja rynku, który potrzebuje konsumenta o „płynnej tożsamości”. Ale poza tym jest pewna specyfika cywilizacji europejskiej. Tu poręczne mogą być porównania z ostatnimi wiekami Rzymu.

– Barbarzyńcy u bram?

– Pisał o tym celnie znakomity historyk Stanisław Łoś. Podkreślał, że żyło się wówczas w Rzymie świetnie! Tyle że Rzym rozpadł się jako wspólnota. Każdy troszczył się wyłącznie o swoje municypium, które nie miało już żadnego związku z szerszą ojczyzną. Zwyciężyło myślenie ekonomiczne, angażowano się tylko w to, co się opłacało. Czy obrona ojczyzny się opłacała? Nie. Lepiej wynająć barbarzyńców. A gdy ci barbarzyńcy wkraczali już jako zdobywcy do miasta, to Rzymianie się tym nawet nie interesowali. Siedzieli w cyrkach, bawili się świetnie, kiedy

ich municypium przestawało być częścią Rzymu, a stawało się zdobyczą wizygockiej czy wandaliskiej hordy.

– Dziś, w Polsce, byłoby pewnie podobnie.

– Gdyby Rosjanie tu wkroczyli, dla dużej części ludności „tego kraju” nie byłoby to najważniejsze wydarzenie tygodnia. Pewnie nadal by śledzili Eurowizję, nie przerywaliby fascynujących gier komputerowych. Owszem, gdyby ktoś wyłączył telewizję i zabrał sieć komputerową, to zabawa by się zepsuła. Może dla wielu telewizor, telefon czy laptop to teraz ojczyzna?

– Czy nie było tak, że zawsze Polskę ciągnęła mniejszość? Piłsudczycy byli mniejszością, maleńką.

– Polskość ciągnęła nie tylko piłsudczyków... Ale odpowiadając na panów pytanie: to, że mamy dziś do czynienia ze znaczącym obniżeniem temperatury uczuć wiążących duże grupy społeczne z polskością – to także efekt świadomej pracy, prowadzonej w ostatnich 25 latach z wielką intensywnością. To dążenie, by Polacy przekształcili się w mieszkańców „tego kraju”. Pracują nad tym wielkie telewizje, kolejne ministerstwa edukacji, np. rozrywając związek między nauczaniem języka polskiego a nauczaniem historii i spychając tę ostatnią do dzwoneckiego kąta w szkolnym nauczaniu. Wszystko jest poszatkowane, podzielone na wątki, bez związku ze sobą. W rezultacie młodzież nie potrafi kojarzyć niczego z niczym. I oto chodzi?

– Prawdziwa rzeź.

– To dobre określenie. Ale stwierdziwszy to, nie możemy załamywać rąk. Te działania można odwrócić, przynajmniej w stosunku do przyszłych pokoleń. Możemy zatrzymać ten proces wynaradawiania, kulturowej prymitywizacji i obyczajowego schamienia młodych Polaków.

– Pan stara się zarazić historią i miłością do ojczyzny kolejne pokolenia. Teraz pisze pan dzieło o imponującym rozmachu, obejmujące całe dzieje Polski. Wkrótce na rynku pierwszy tom „Dziejów Polski” [„Dzieje Polski do 1202. Tom 1. Skąd nasz ród” – już się ukazał – dop. red.].

– Skończyłem pierwszy tom, obejmujący Polskę piastowską do końca siódmego pokolenia polskich władców, do roku 1202. Całość, obliczam, zajmie mi sześć tomów i około dziesięć lat. Jeśli Pan Bóg pozwoli i jeśli będą czytelnicy.

– W czasach narastających specjalizacji pan tworzy dzieło obejmujące całość, 1050 lat.

– To pociągające wyzwanie: zrozumieć polską historię w całości, nie drobny kawałek. Zrozumieć znaczenie ostatnich 25 lat wśród 42 innych ćwierćwieczy tworzących polskie dzieje. Jeżeli mi się to uda, to sprawię sobie największą przyjemność. Z takiej perspektywy dużo lepiej widać np. nędzę ostatniego ćwierćwiecza, ale i nasze stąd wynikające zobowiązania.

– Co dziś wydaje się panu linią przewodnią dziejów Polski?

– Naszą swoistość tworzy szczególne miejsce zajmowane przez wolność, przez obywatelskie współuczestnictwo w odpowiedzialności za Rzeczpospolitą. To polski fenomen. Owszem, jest też nurt tęsknoty za mocarstwem trzymającym za pysk poddanych i bijącym wrogów zewnętrznych, jednak mnie to mniej pociąga.

– Czy Polskę stać na wolność?

– Wyzwanie wynikające z położenia Polski między największą wspólnotą etniczną w Europie, a więc między Słowianami wschodnimi a również potężną wspólnotą germańską, zarysowuje się od razu w chwili powstania Polski (ta nazwa pojawia się dokładnie w roku 1000). Na ziemiach między Odrą a Sanem mieszkało wówczas mniej więcej milion ludzi. Na terenie Rusi – 4,5-5 mln, na

terenie Rzeszy – 4 mln. I po tysiącu lat naporu tych dwóch największych w Europie kamieni młyńskich – Polska jest tam, gdzie była, nie dała się zredukować do granicy między wielkimi Niemcami a wielką Rosją. Czy nasza „szalona” historia okazała się „nieopłacalna”? Zauważmy, że tysiąc lat temu liczba ludności państwa Mieszka i państwa jego teścia Bolesława czeskiego była podobna. Dziś, po wiekach „nienormalności”, jest Polaków wciąż blisko 40 mln, a uznawanych za wzór pragmatyzmu i spokojnego życia Czechów (których kulturę i historię nie tylko szanujemy, ale podziwiamy) jest cztery razy mniej. Może jeśli nasz ideał zredukujemy do ciepłej wody w kranie, to za sto lat już tu Polski nie będzie?

– Jak rozwiązać nasze geopolityczne wyzwanie?

– By się utrzymać między tym, co nazywamy dziś Rosją i Niemcami, trzeba było odnaleźć w sobie niezwykle siły fizyczne, ale i kulturowe. Tę siłę dało naszym przodkom złączenie z chrześcijańską, łacińską Europą i oryginalne przetworzenie, uzupełnienie jej dziedzictwa własną, specyficzną kulturą wolności, kulturą Rzeczypospolitej. I trzeba do niej było zapraszać, wciągać do niej kolejnych mieszkańców tej wielkiej wschodnioeuropejskiej równiny, od których żadnym morzem czy murem nie możemy się odgradzić. Tak wciągnięte zostały – przez Polskę – do Europy, a zarazem „zarażone” przykładem polskiej wolności, narody sąsiednie (poniekąd współtworzyła je i przez nie była współtworzona Rzeczpospolita): Ukraińcy, Litwini, Białorusini, a także osiedlający się w Polsce przybysze z innych, dalszych krajów, którzy tu zostali Polakami.

– Jak rodził się ten fenomen?

– Już we wczesnym średniowieczu mamy taki fenomen: pewien możnowładca z Wielkopolski o imieniu Zbysław w 1153 r. kazał się tytułować „civis Poloniae”. To niesamowite, bo nie ma w Europie drugiego takiego przypadku, by był wówczas jakiś „civis Italiae” czy „civis Galliae” albo „Angliae”. Były odwołania do obywatelstwa miast, lecz nie do narodów. Rodziło się poczucie godności schodzące od grupki możnych w dół. Później to pojęcie godności i wolności zaczynają nasi przodkowie rozszerzać na Wschód.

– Mamy swoją misję.

– Pojawia się ta misja w polskiej świadomości już w 1147 r., i to kiedy jednocześnie w kronikach wymieniona jest po raz pierwszy Moskwa, symbol innej zgoła misji. Otóż w tym roku, w liście do św. Bernarda z Clairvaux biskup krakowski Mateusz stwierdza, że Polska ma do spełnienia wielką misję na Wschodzie – wobec Rusi, która jest „jak inny świat”. Już dwa lata później Bolesław Kędzierzawy wzorem zachodnim, europejskim, pasuje na rycerzy ruskich bojarów na terenie Wołynia. Co z tego wynika? To, że po wiekach zapoczątkowanej tym listem, tym gestem interakcji kulturowej, dziś istnieje Ukraina, Białoruś, Litwa, w jakiejś mierze Łotwa, Estonia, że nie stały się częścią jednej, wielkiej prawosławnej Rusi-Moskwy, że zbudowały i zachowały swoje poczucie obywatelkości. I możemy dalej zmieniać nasz sąsiedni pas, możemy nieść wzór wolności dalej na Wschód – o ile sami ten wzór u siebie potrafimy uszanować i odbudować.

– Jak to ma działać konkretnie?

– Możemy przypominać wspaniałą tradycję łacińskiej, klasycznej Europy na Zachodzie – o ile uwierzmy w nie na nowo sami. Wiara w tę wielką możliwość, w ten wielki polski obowiązek była tym, co pozwoliło św. Janowi Pawłowi II zostać przywódcą Kościoła powszechnego, obrońcą zachodniej cywilizacji. Bez świadomości wspaniałej polskiej misji – nie byłoby ani Jana Pawła na tronie św. Piotra, ani „Solidarności”, ani muzyki Chopina czy Kilara, ani najcudowniejszej, romantycznej poezji polskiej. Jak długo będziemy do tych wzorów nawiązywali, tak długo będziemy mieli poczucie sensu i wartości, które pozostaje naszą najmocniejszą tarczą. Możemy się bronić dzięki niej nawet wówczas, gdy mamy słabszą armię od sąsiadów, a zawsze możemy być fizycznie słabsi od Rosji i Niemiec, zwłaszcza razem wziętych. Nie obronimy się wtedy dopiero, kiedy uznamy, że liczą się tylko woda w kranie i święty spokój. Wówczas te koła młyńskie ze Wschodu i Zachodu będą mogły zamienić polski dom w graniczny rów.

– W czasie II wojny światowej stanęliśmy jednak, jako jedyni obok Żydów, nad przepaścią biologicznej zagłady. Państwo Izrael odpowiedziało na to doświadczenie militarystką i ciągłą mobilizacją. Może powinniśmy pójść tą drogą?

– Wtedy, między 1917 a 1945 r., te dwa koła młyńskie napędzane były szczególną nienawiścią, gotowe były nie tylko zamienić Polskę w rów, ale wypełnić go po brzegi trupami. Dziś ich praca może być bardziej subtelna. Nie zatrzymamy jej sami militarnie. Nie zatrzymamy jej także zaklećiami o tym, że historia się skończyła, że możemy udawać, iż nas tu, w tym trudnym miejscu, nie ma, że będziemy przedstawiać się naszym potężnym sąsiadom jako wygodny korytarz. To koncepcja

polityczna obecnego rządu, który chciał być przyjacielem i Rosji Putina, i Niemiec jednocześnie. A przecież o tym, czy jesteśmy przyjaciółmi Moskwy, czy Berlina, decydują ci, którzy rządzą w tych stolicach. I właśnie jeden z nich, w Moskwie, zdecydował, że Polska nie jest przyjacielem, że przeszkadza. I jakkolwiek bardzo by się premier Tusk upodobił, tego nie zmieni. Władimir Putin podziela zdanie cara Mikołaja I, który powiedział, że zna tylko dwa rodzaje Polaków: tych, których nienawidzi, i tych, którymi gardzi. Łatwo zgadnąć, do której kategorii zaliczają się ci, którzy sądzą, że można zaspokoić żądania odnowiciela Imperium Rosyjskiego. Można go zaspokoić tylko zniknięciem z mapy. Bo Polska nie jest Rosji agresywnej, militarnej do niczego potrzebna.

– Polskość jest wieczna?

– Nieśmiertelna jest tylko dusza człowieka. Ale po chrześcijaństwie to właśnie Polska daje nam, dzieciom jej kultury, najwięcej. Chciałbym, żeby tę radość z odczytywania polskiej kultury, tej melodii wolności, odnaleźli inni. Bo jeśli to stracimy, jesteśmy nikim, tracimy nasz „brand”. A nowego nie stworzymy na pstryknięcie palcem. I tylko Polska prawdziwa, świadoma swoich dziejów, może przyciągać. Drapacze chmur są wszędzie, na całym świecie. A „Etiuda rewolucyjna” Chopina wyrosła z nas, z rdzenia polskości i jest jedyną taką na świecie. Musimy więc polskość pielęgnować i – jak wskazywał Jan Paweł II – poszerzać.

– Nadzieja jest, bo jak uczy historia, polskość faluje, zmienia się jej temperatura. Wydaje się, że gaśnie, by znów odżyć i zachwycić.

– Wspomnieli panowie o piłsudczykach. W 1914 r. najlepsza część młodego pokolenia poszła walczyć o Polskę. Ale gdybyśmy cofnęli się ledwie 30 lat, do roku 1884, to zobaczylibyśmy obraz dużo bardziej smutny. Nic się nie działo, była radość z ciepłej wody w kranie, potępiano powstania jako rzecz najgorszą w naszych dziejach. Lecz jednocześnie ofiara roku 1863 nie pozwalała spać spokojnie, zarówno tym, którzy przeżyli, jak i tym, którzy urodzili się potem. Ta pamięć o prawdziwej ofierze była wyzwaniem na rzecz pracy i na rzecz walki. Tak to trwało 50 lat, aż do naszego największego, zwycięskiego powstania, które zaczęło się w sierpniu 1914, a skończyło w sierpniu 1920 r.

– To powstanie poprowadziło naprawdę wielkie pokolenie.

– Nagle rodzą się i zaczynają działać Piłsudski, Dmowski, Paderewski, Witos. W Krakowie, który w latach 70. XIX w. jest kompletnym zaściankiem, wyjąwszy stańczyków i Matejkę, pojawia się Wyspiański. W ciągu kilku lat miasto staje się centrum polskiej kultury, podnoszącej znów losy narodu. Coś takiego może się nam zdarzyć za rok, za pięć, za dziesięć, dwadzieścia lat. Podskórny nurt pamięci może wydać owoce w najmniej spodziewanym momencie. Spójrzmy na fenomen Żołnierzy Wyklętych, którzy fascynują młode pokolenie. Mimo że obecna szkoła i media do tego nie przyciągają, bo jest w tej pamięci „niebezpieczny”, polski ideał.

Rozmawiali: Jacek i Michał Karnowscy

Andrzej Nowak – profesor PAN i UJ, sowietolog, wykładowca akademicki, publicysta. Wieloletni redaktor naczelny dwumiesięcznika „Arcana”. [wywiad ukazał się w miesięczniku „wSieci”, nr 22 (78), 26 maja – 1 czerwca 2014 r.]

Warto przeczytać

Oprowadzanie po Krakowie



O kolejnych książkach Mariusza Wollnego piszemy na naszych łamach od lat, przypomnę, że w grudniu 2012 r. polecałem Państwu tetralogię „Kacper Ryx”, a w lipcu ub.r. „Krew Inków” i pierwszą część cyklu „Krwawa Jutrznia” (www.wiadomoscipodgorze.pl)

Konsekwencją cyklu „Kacper Ryx” jest „Przewodnik po renesansowym Krakowie”. Mariusz

Wollny wykazuje imponującą znajomość historii naszego miasta, której (jak w łacińskiej maksymie „*Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae*” – historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia”. Cycon) – trzeba ciągle się uczyć. Założę się, że nawet utytułowani krakolodzy pochylają się nad tą książką z uwagą.

„Zapraszamy do zwiedzenia XVI-wiecznego Krakowa – zachęca autor – pójdziemy szlakiem starych kamienic i kościołów, odwiedzimy Rynek i jego okolice, wzgórza wawelskie, Kleparz i Kazimierz, przedmieścia oraz miejsca, które obecnie wyglądają nieco inaczej lub już nie istnieją. Kacper Ryx opowie nam nie tylko o sekretach odwiedzanych zakątków, ale i renesansowych intrygach oraz sprawach kryminalnych. Na tej drodze spotkamy również wielu mieszkańców miasta, których ślady, czego często nawet się nie domyślamy, można znaleźć niemal za każdym rogiem”.

Ale Kraków nie kończy się na Rynku, lecz zaczyna. Dlatego trafiamy w przewodniku także na duchaków:

„Teatr (im. Juliusza Słowackiego) znajduje się przy placu Świętego Ducha. Nazwa ta jest pamiątką po znajdującym się tu ongi szpitalu (rozumianym także jako przytułek), klasztorze i kościele św. Ducha. Zabudowania ojców duchaków istniały w tym miejscu od XIII w. (...) W końcu XVIII w. skasowano zakon duchaków (nosili sutanny jak księża świeccy, odróżniając się od nich jedynie wyszytym na lewej piersi dużym białym krzyżem o rozwidlonych, podwójnych ramionach), zaś 100 lat później, mimo protestów Jana Matejki [mistrz Matejko zwrócił z tego powodu honorowe obywatelstwo Miasta Krakowa, – dop. JK] zabudowania duchackie wyburzono, by w ich miejscu postawić Teatr Miejski. (...) Ze starej zabudowy ocalał jedynie kościół św. Krzyża oraz Dom pod Krzyżem (z zachowaną, piętrową, renesansową oficyną), siedziba szpitala św. Rocha dla ubogich żaków (ul. Szpitalna 21, obecnie mieści się tam Muzeum Teatralne, jedna z filii Muzeum Historycznego Miasta Krakowa) na skrzyżowaniu ul. Szpitalnej i św. Marka, dawniej stanowiące integralne części kompleksu klasztorowego”.

Jest też passus o kijakach z Piasków Wielkich: „Czarną legendę osławionej karczmy „Na Zbój” potwierdza historia kijaków piaseczyńskich, czyli podkrakowskich rzeźników z Piasków Wielkich i sąsiednich wsi. Od wieków wędrowali oni traktem solnym z zawieszonym na kijach (służących także do obrony) mięsem i znakomitymi kiełbasami w koszach na sobotni wolny targ mięsny na kazimierskiej Wolnicy. Ostrza wmontowane w kije i zamaskowane wolimi rogami służyły im do obrony przed rozbójnikami w okolicy Krzemionek czyhającymi na kijaków powracających z targu z pieniędzmi. Ponoć po zlikwidowaniu „czerwonej oberży” do lat 30. XX w. przestępcy gromadzili się przy kapliczce Boga Ojca, stąd zwano ich „kindrami spod Boga Ojca”.

Mariusz Wollny odkrywa i buduje historię Krakowa jak wielu przybyszów. Z urodzenia jest bowiem Ślązakiem, z wykształcenia etnografem, przez wiele lat uczył historii w szkole podstawowej, równocześnie pisał. Ma wiele pasji i zainteresowań, wśród których wymienia góry, historię i kulturę Indian. Tetralogia „Kacper Ryx” zrodziła się – jak deklaruje – z jego miłości do Krakowa. Odwzajemnia ją rzesza fanów twórczości Mariusza Wollnego.

Jakby ktoś szukał tych pozycji np. na prezent pod choinkę, to warto odwiedzić stylowy sklepik przy pl. Mariackim, gdzie można też trafić na autora. Z poczucia lokalnego patriotyzmu przypominam, że mieszka on wraz z rodziną na Starym Kurwanowie.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

Mariusz Wollny. „Z Kacprem Ryksem po renesansowym Krakowie – przewodnik”, Wydawnictwo Alter, Kraków 2014



Kościół i szpital św. Ducha, ilustracja Zuza Wollny



Święta Bożego Narodzenia

To czas prezentów, rodzinnych spotkań i smacznych potraw przygotowanych według ulubionych rodzinnych receptur.



REKLAMA



LECZENIE ORTODONTYCZNE

Ortodoncja jest to dziedzina stomatologii, która zajmuje się profilaktyką, a także leczeniem wad zgryzu oraz wad szczękowo-twarzowych u dzieci, młodzieży i dorosłych.

Profilaktyka ortodontyczna polega na zapobieganiu szkodliwych wpływów zewnętrznych w czasie rozwoju zgryzu. Rozpoczyna się ona od okresu płodowego poprzez diagnostykę prenatalną i poradnictwo genetyczne. Następnie w okresie noworodkowym i niemowlęcym poprzez dbałość o prawidłowy rozwój dziecka, metody karmienia, odpowiednie ułożenie do snu oraz zapobieganie powstawaniu szkodliwych nawyków. Kolejno w okresie żłobkowym, przedszkolnym i szkolnym profilaktyka polega na dbałości o prawidłowy odruch połykania, odpowiednim odżywianiu wspomagającym rozwój zębów oraz kształtowaniu łuków, dbałości o brak próchnicy oraz zwalczanie powstałych złych nawyków.

Leczenie ortodontyczne polega na likwidowaniu wad zgryzu. Leczenie można rozpocząć w okresie skoku wzrostowego. Wtedy można uzyskać bardzo dobre wyniki leczenia w krótszym czasie. Rozpoczęcie leczenia po okresie wzrostu, niezależnie od wieku również przynosi zamierzony efekt. Leczenie ortodontyczne jest związane z użytkowaniem wyjmowanych bądź stałych aparatów ortodontycznych. Aparaty wyjmowane stosowane są u dzieci w okresie wzrostu. Są to akrylowe płytki z metalowymi łukami i śrubami. Uczestniczą one w rozbudowie łuków zębowych, stymulacji rozbudowy szczęk oraz korygowaniu zgryzu w uzębieniu mieszanym oraz wczesnym stałym. Aby leczenie było efektywne aparat powinien być użytkowany ok. 16h/dobę. Aparaty stałe są stosowane u młodzieży i dorosłych. Są one podczas leczenia na stałe przyklejone specjalnym klejem do powierzchni zęba. Leczenie polega na przykładaniu małych sił do powierzchni zębów, dzięki czemu zmienia się ich ustawienie. Wśród aparatów stałych wyróżniamy aparaty metalowe, kompozytowe, porcelanowe oraz szafirowe. Ostatnie trzy rodzaje są szczególnie polecane dla osób dorosłych, którym bardzo zależy na estetyce aparatu.

Dzisiejsza ortodoncja dzięki różnym rodzajom aparatów jest dostępna dla większości pacjentów w różnym wieku. Jednak dla prawidłowego przebiegu i wyniku leczenia konieczna jest dokładna analiza każdego przypadku oraz indywidualnie przygotowany plan leczenia.

Wszystkie aparaty w systemie ratelnym!



ul. Nowosądecka 46, Kraków
Recepcja: 883 699 007, (12) 307 05 97
Godziny otwarcia:
od poniedziałku do piątku: 9 - 22, sobota: 9 - 15

WĘDLINA Z PEKLOWANEGO SCHABU

- ok. 1 kg schabu
 - zalewa peklująca – 1 l wody, 2 kopiate łyżeczki soli peklującej, 12 ziaren pieprzu, 8 ziaren ziela angielskiego, 6 ziaren jałowca, 6 liści laurowych, 1/2 łyżeczki rozmarynu, 1/2 łyżeczki suszonych płatków chili, 3 ząbki czosnku
 - przyprawy – 1/2 łyżeczki pieprzu, 1 łyżeczka mielonego ziela angielskiego, kilka listków laurowych
- Składniki zalewy zagotować (prócz soli peklującej) i wystudzić. W zimnej zalewie rozpuścić sól peklującą i włożyć do niej opłukane mięso. Umieścić w lodówce na 5 – 7 dni. Codziennie przewracać. Po 5 dniach wyjąć mięso z zalewy, opłukać wodą.



Wysmarować mieszką mielonych przypraw. Od góry obłożyć listkami laurowymi.

Mięso umieścić w rękawie do pieczenia, ciasno owinać folię wokół mięsa, końcówki zawiązać. Tak zabezpieczone mięso umieścić w naczyniu żaroodpornym. Wlać wrzącą wodę, tak aby mięso było całkiem zakryte. Trzymać w piekarniku nagrzanym do temperatury 200 – 250 °C przez godzinę (utrzymywać wodę w stanie bliskim wrzenia). Wodę uzupełniać tak aby mięso stale było zakryte. Wystudzić w tej wodzie. Wyjąć wędlinę z rękawa i wstawić do lodówki do całkowitego schłodzenia.

AROMATYCZNE ŚLEDZIE KORZENNE

- 6 płatków śledzia solonego matias, 2 cebule, 1 łyżka oliwy, 1 łyżka octu winnego
 - marynata – 2 łyżeczki cukru pudru, 1/2 łyżeczki ziela angielskiego, 1 spory listek laurowy, 1/2 łyżeczki mielonego cynamonu, 1 łyżeczka goździków, 1/2 łyżeczki kolorowego pieprzu, 1 – 2 cm świeżego imbiru, 1 – 2 łyżki oliwy
 - dotatkowo – jabłko, kwaśna śmietana 18%.
- Śledzie wypłukać dwukrotnie w zimnej wodzie, a potem moczyć przez ok. 1 godzinę.
- Ziarna ziela angielskiego, pieprzu, goździki i liść laurowy rozgnieść na pył w moździerzu.



Imbir obrać ze skórki i zetrzeć na tarce. Zmieszać wszystkie przygotowane składniki z cukrem pudrem, cynamonem i oliwą. Otrzymaną w ten sposób pastą wysmarować płaty śledzia z obu stron. Każdy pokroić na 3 części. Cebulę pokrojoną w półplasterki sparzyć wrzątkiem, trzymać przez 10 minut. Odcedzić na sicie, wystudzić. Następnie wymieszać ją z oliwą i winnym octem.

Układać w słoiku warstwami do wyczerpania składników: cebulkę, śledzia i znowu cebulkę, i śledzia. Wstawić do lodówki na kilka dni, niech przejdą aromatami.

Ułożyć na talerzyku warstwę śledzi, na niego trochę cebulki, potem utarte na grubych oczkach jabłko i warstwę kwaśnej śmietany.

Idealne śledzie na wigilijne śniadanie.

PIERNIK Z POWIDŁAMI

- 3 szklanki mąki, 1/2 kostki margaryny, 1 szklanka cukru, 2 jajka, słoiczek powideł śliwkowych (ok. 350 – 400 g), 1 opakowanie przyprawy do pierników, 3 łyżeczki sody oczyszczonej, 2 łyżki kakao, 1 szklanka mleka, 50 g fig, 50 g orzechów włoskich
- polewa czekoladowa – 100 g czekolady deserowej, 2 – 3 łyżki kremówki, ok. 50 g orzechów włoskich.

Margarynę utrzeć z cukrem, dodając po jednym jajku. Stopniowo dodawać sykie składniki (przesianą mąkę, przyprawę do pierników, sodę i kakao), mieszając dolewając na zmianę mleko i powidła. Na koniec wmieszać pokrojone w kostkę figi i orzechy włoskie.

Ciasto wylać do dwóch keksówek wysmarowanych tłuszczem i wysypanych bułką tartą.

Piec ok. 60 min. w 180°C, do suchego patyczka, aż ciasto odchodzić będzie od formy.

Po 40 min. przykryć papierem do pieczenia, aby piernik zbyt szybko się nie przypalił.

Przygotować polewę. W tym celu na łaźni wodnej rozpuścić kosteczkę czekolady dodając do nich słodką 30% śmietankę. Gdy pierniki wystygną, udekorować polewą i posypać pokrojonymi w drobną kostkę orzechami.



Wiecej inspiracji na świąteczne dania:
www.apetytnaogrod.blog.onet.pl

Zapraszam – Izabela Czosnyka

CENTRUM REHABILITACJI SWOSZOWICE



postawi Cię na nogi

kąpiele siarczkowe
zabiegi borowinowe
terapię indywidualne
kompleksowa rehabilitacja

Uzdrowisko Kraków Swoszowice
ul. Kąpielowa 70 ☎ 12 254 78 11

www.rehabilitacjaswoszowice.pl



● SERWIS
● CZĘŚCI
● SPRZEDAŻ



Spółdzielców 3
(12) 6 555 444
PON-PT 10-18
SOBOTA 10-14

pieterko@interia.pl kontakt@dobryklimat.net.pl